Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502.- P. K. O. Nr. 151.100.

500 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 14.000, z odnosz. do domu M. 15.000. Zamiejsc. M. 15.000. Zagranicą Mk 25.000

Nr. 111. — Rok VI. Kraków, poniedziałek 21 maja 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Auto-łódź motorowa.



Nasza rycina przedstawia auto, będące jednocześnie łodzią motorową. Auto takie może jadąc wjechać na wodę i przemienić się w okamgnieniu w łódź

O Jaworzynę i granicę południową Polski.

Przemówienie wygłoszone na Komisji spraw zagranicznych dnia 16 maja 1923 r. przez posła MEDARDA KOZŁOWSKIEGO ze Związku Lud.-Narod.

Przewlekający się w nieskończoność spór o Jaworzynę wywołuje w społeczeństwie polskiem niepokój i słuszne niezadowolenie.

Zgodnie z ogólnym kierunkiem naszej polityki zagranicznej, opartej niewzruszenie o traktaty pokojowe, Polska pragnie zgodnego współżycia z państwem Czechosłowackiem. Jeśli dotychczas pragnienie to nie znalazło pełnej realizacji, to wina leży po stronie rządu czeskiego, zwlekającego świadomie z uregulowaniem granicy na Spiszu i Orawie. Trzeba także niestety przyznać, że i rząd polski nie tylko obecny, swą niezdecydowaną powierzchownie traktowaną polityką w tej sprawie przyczynił się w pewnej mierze do jej obecnego niepokojącego stanu.

Jeszcze w roku 1919 **niektórzy członkowie naszej zbyt licznej delegacji na konferencję pokojową**, nieznający prawie zupełnie kwestji spisko-orawskiej, **przez zajęcie niefrasobliwego co do niej stanowiska, oddziałali ujemnie na dalszy jej przebieg**, wywołując fałszywe wrażenie, że część narodu polskiego nie bardzo dba o południowe kresy naszej Rzeczypospolitej.

Akcja przygotowawcza do niedoszłego plebiscytu, prowadzona niedołężnie, lekkomyślnie a kosztownie, stanowi smutną kartę w dziejach naszego rządu. A kiedy fatalna dla nas decyzja mocarstw sprzymierzonych z 28 lipca 1920 r. zniosła plebiscyt i zatwierdziła zarys granicy, pozostawiając Komisji delimitacyjnej szczegółowe jej ustalenie, cała trzyletnia blisko działalność naszego rządu w tej sprawie nie świadczy bynajmniej o zdecydowanej woli szybkiego i racjonalnego jej załatwienia.

Ciągłe zmiany na stanowiskach odnośnych urzędników w Ministerstwie spraw zagranicznych, pozostawienie polskich członków Komisji delimitacyjnej bez jasnych dyrektyw, brak dostatecznego nacisku w tej sprawie na rząd czeski dały temu ostatniemu asumpt do gry na zwłokę, na zmęczenie zbyt wolno orjentującego się przeciwnika. Były chwile, że tylko czujność naszego poselstwa w Paryżu ratowała zagrożoną przez pana Benesza sytuację, a z nią i prestige Polski wobec zagranicy.

Kiedy nareszcie po przeszło dwuletniej bezczynności, spowodowanej obstrukcją rządu czeskiego, Komisja delimitacyjna zaproponowała podział Jaworzyny bez równoczesnej rewizji rekompensat, **rząd nasz swoją biernością spowodował paradoksalny stan sprawy, polegający na tem, że Czesi, którym projekt ten oddaje połowę doliny Jaworowej i całe wsie Niedzicę i Kacwin, należące obecnie do Polski, są niezadowoleni i protestują, a ze strony polskiej powstaje fałszywe wrażenie, jakoby nowo zaprojektowana granica była dla nas całkowicie zadawalniającą.**

Otóż tak nie jest. Poprowadzenie granicy potokiem jaworowym z pozostawieniem po stronie czeskiej szczytu Lodowego i łańcucha Tatr Bielskich jest dla nas niekorzystne pod względem **strategicznym**, podobnie jak obecnie granica Białki. Szkodliwym także jest pod względem **gospodarczym** podział wązkiej doliny Jaworowej, stanowiącej jednolity obszar leśny i pasterski, ciążący jedynie i wyłącznie ku należącym do Polski wsiom Spiskim.

A przedewszystkiem **wyraźną krzywdą jest dla nas projekt podziału Jaworzyny** bez równoczesnej rewizji proponowanych rekompensat, tj. przyznający Czechom Kacwin i Niedzicę. które miały być odszkodowaniem za całą Jaworzynę a nie za jej część.

Taki jest prawdziwy stan rzeczy. I jeśli Rada Ambasadorów, jako jedynie uprawniona, ma zdecydować ostatecznie tę granicę, to obowiązkiem jest rządu naszego przedstawić jej ten stan i odeprzeć supozycję rządu czeskiego, jakoby projekt Komisji delimitacyjnej był zbyt korzystnym dla Polski, był naszą wygraną.

Polska ma zaufanie do Rady Ambasadorów

i spodziewa się, że niezależnie od wszelkich zabiegów i sztucznych przeszkód weźmie ona pod rozwagę momenty gospodarcze i strategiczne, przemawiające bezwarunkowo za Polską.

W interesie obu państw i konsolidacji stosunków politycznych w środkowej Europie, a także w interesie ciężko doświadczonej ludności spornych i przyległych terytorjów leży szybkość decyzji Rady Ambasadorów, decyzji ostatecznej bez spychania sprawy już to do bezpośrednich rokowań, już to do rozjemstwa Ligi Narodów. Polska poniosła tak nieproporcjonalnie olbrzymie koszta w tej sprawie, a obecne prowizorjum jest tak szkodliwe dla administracji naszej i dla ludności Spisza i Orawy, że musimy domagać się jak najprędzej definitywnego ustalenia południowej naszej granicy. Oby bodaj w tym miesiącu spełniła się obietnica Pana Ministra spraw zagranicznych, dana delegacji orawskiej, że załatwienie sprawy Jaworzyny nastąpi w kwietniu.

Przy załatwieniu tem należy mieć na oku wszystkie inne kwestje, stanowiące junctim z Jaworzyną, a więc przedewszystkiem pozostawienie przy Polsce całej gminy Lipnica Wielka na Orawie w jej katastralnych granicach z zachowaniem jej uprawnień gospodarczych na terenie tak zwanego państwa Orawskiego, oraz przyłączenie do Polski części gościńca nad Dunajcem, bez którego nie mamy dostępu do Polskich Pienin.

Z wyłuszczonego tu stanowiska Polska zejść nie może, zwłaszcza, że z przeciwnej strony w braku rzeczowych argumentów, podnosi się tylko prawno formalne wątpliwości co do kompetencji Rady Ambasadorów.

Jeśli rząd czeski chce istotnie poprawy stosunków sąsiedzkich z Polską, jak to kilkakrotnie przez usta Pana Ministra Benesza zapewniał, a co Polska z wzajemnością potwierdza, to wszelkie przeszkody stawiane tym minimalnym naszym żądaniom musielibyśmy uznać za nieszczerą grę. Miejmy nadzieję, że już najbliższa przyszłość przyniesie uspakajającą w tym kierunku odpowiedź.

em.

Migawki sejmowe.

Gorączka przesilenia. — Gabinet powalony będzie w Sejmie. — Ekstratura Dubanowicza. — We środę dzień krytyczny. — Gdańsk.

Fakt uzgodnienia się trzech stronnictw Z. L. N., P. S. L. i Ch. D. w związku z uchwałą grupy Dubanowicza, iż chociaż do rządu nie wchodzi, stanowczo jednak wypowie się przeciw rządowi gen. Sikorskiego oraz poprze rząd polskiej większości — wywołał w kuluarach sejmowych odrazu wysoką temperaturę przesileniową. Posłowie tworzą grupy żywo gestykulujące, wczorajsi przeciwnicy do wspólnego zasiadają stołu — można obserwować dysputy przyjacielsko badawcze takich „przyjaciół politycznych“ jak p. Dąbski i Wierciak, Thugutt-Głąbiński, Polakiewicz-Chaciński, Popiel-Czerniewski, słowem już zewnętrznie widać, iż odbywa się jakaś korektura pojęć i przegrupowywanie psychiczne, które niejedną będzie miało konsekwencję praktyczną.

*

O ile chodzi o analizę sytuacji, to stwierdzić trzeba, co następuje: O ile chodzi o upadek rządu gen. Sikorskiego, który odgraża się, że ustąpi tylko po walce w pełnym Sejmie, to większość contra jest z całą pewnością. Gdyby grupa Dubanowicza nie była czyniła zastrzeżeń do udziału w rządzie, byłaby także formalna większość, pozwalająca na oficjalne zwrócenie się do Prezydenta o odwołanie obecnego a utworzenie nowego rządu. Tymczasem grupa Dubanowicza z „wielkopolskimi rolnikami“ do większości formalnie nie wchodzi, paktu nie podpisała, udziału w rządzie nie weźmie — słowem choć poprze rząd nowy, choć pomoże obalić Sikorskiego, organiczny związek „Ósemki“ zerwała i tworzy ekstraturę. Zatem trzeba powalić Sikorskiego w pełnym Sejmie, na co poparcie grupy Dubanowicza wystarczy. Wówczas gdy rządu nie będzie dojdzie zapewne do ściślejszego paktu z NPR. która ma w święta właśnie swój kongres w Warszawie, gdzie zdecyduje o swojem stanowisku.

Słowem wszystko przemawia za tem, iż środa będzie dniem krytycznym i oficjalną datą dokonanego przełomu.

*

Fakt ekstratury grupy Dubanowicza ma wielkie cechy ujemne. Przedewszystkiem przez niepodpisanie paktu zmusza się PSL „Piast“ do asekurowania się w sprawie reformy rolnej na sukursy z lewa, czyli utrudnia się naturalny proces zerwania całkowitego z lewicą. Pozytywnie nie osiąga się nic, bo trudno w absencji widzieć mądrość polityczną, chyba, że się w cały proces przeorjentowywania i zasadniczą zmianę kursu nie wierzy. Szkody z absencji są stanowczo większe, jak popierana swoboda ruchów, boć w sprawach zasadniczych i tak niema innego wyboru jak pójść z większością polską.

Na co zatem cała ekstratura? W jakim celu z lekkiem sercem rozbito zwartość Ósemki? Miejmy nadzieję, że spokojna refleksja póki czas jeszcze, odrobi błąd powstały z gorączki „pryncypjalnych“ zastrzeżeń. Teraz czas na czyny a nie na teoretyczne dyskusje.

*

Na dzisiejsze posiedzenie wszystkie ugrupowania zmobilizowały swoje siły, tak, że Sejm był prawie w komplecie. Tymczasem z okazji ratyfikacji traktatu w Saint Germain i zniesienia sekwestru z dóbr żywieckich, wyrażone przez p. Putka niezadowolenie pod adresem rządu wywołało ironiczną uwagę, by przecież postawił wyraźne wotum nieufności — do wybuchu formalnego przesilenia dziś jeszcze nie doszło. Sejm przeszedł do omawiania podatku gruntowego, wysłuchał apelu min. Grabskiego do szybkiego załatwienia tego ważnego przedłożenia — oraz trzech mowców: Jaroszyńskiego, Hausnera i Łypacewicza — wszystkich bez zbytniej emocji — poczem przerwawszy dyskusję, wysłuchał z uwagą znakomitego przemówienia posła Strońskiego w sprawie Gdańska.

Mowca jako referent komisji dla spraw zagranicznych malował całą dysproporcję rzeczywistości gdańskiej z tem co nam gwarantuje artykuł 104 traktatu wersalskiego i słusznie wobec tego zapytywał, czy pierwsze są te nasze prawa dla których Gdańsk został wogóle jako wolne miasto stworzony, czy jego istnienie. Czy jest ono wogóle prawne, jeśli Gdańsk ma być prowincją pruską, rządzoną przez urzędników z Berlina? Słusznie zaakcentował, że z wywodami Prezydenta w Kartuzach solidaryzuje się cały naród.

Rezolucję komisji przyjęto prawie jednomyślnie przy absencji posłów niemieckich.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we środę i na niem padną kości decydujące o losie gabinetu Sikorskiego.

Zaczniemy zatem niebawem nową erę. Czas, by i społeczeństwo zdało sobie sprawę z ciążących na niem zadań ze zmianą sytuacji związanych....

em.

W Sejmie świąteczny spokój.

Tylko Komisja skarbowa pilnie pracuje. — Rząd wniósł projekt ustawy o ochronie lokatorów. — W oczekiwaniu na posiedzenie środowe.

(Telefonem od nasz. koresp.).

Warszawa.

Po gorącym dniu poprzednim panowała w Sejmie w sobotę prawie pustka. Obradowała tylko Komisja skarbowa, na której projekt ustawy o funduszach komunalnych objął do referatu b. min. skarbu pos. Michalski. **Rząd wniósł kilka projektów nowych ustaw, między innymi o parcelacji i osadnictwie, oraz o ochronie lokatorów.**

Poza tem widać wywczasy, a wszyscy z niecierpliwością oczekują najbliższego posiedzenia Sejmu, które odbędzie się w najbliższą środę i prawdopodobnie wywoła przesilenie gabinetowe, które w obecnych warunkach powinno być szybko zlikwidowane.

Stronnictwa prawicowe za rozumną reformą rolną.

Warszawa. (AW).

Wczorajsze wieczorne dzienniki nie przynoszą nowych szczegółów, wyjaśniających sytuację parlamentarną.

Z artykułów, poświęconych polemice na tle programowem, zwracają uwagę rozważania „Gazety Warszawskiej“, która w odpowiedzi na artykuł socjalistycznego „Robotnika“ **stwierdza, że stronnictwa prawicy zwalczały reformę rolną tylko dlatego, albowiem była ona niewykonalną i szkodliwą dla produkcji krajowej, natomiast wypowiadały się za taką reformą rolną, która oparta będzie na rozumnych podstawach i na tym gruncie doszło między stronnictwami większości do porozumienia.**

Gdańskiej bucie należy położyć kres

przestrzegając ściśle traktatu wersalskiego.

Warszawa. (AW.)

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu uchwalono wniosek wzywający, aby położyć kres dotychczasowemu lekceważeniu praw polskich w Gdańsku i przeprowadzić stanowczo urzeczywistnienie w całej pełni praw przyznanych Państwu Polskiemu i Polakom na obszarze wolnego miasta Gdańska, zgodnie z Traktatem Wersalskim.

Jak Gdańsk okrada Polskę.

Całe wagony świń wysyła Prusakom.

Gdańsk. (AW.)

Władze polskie zatrzymały wczoraj dwa wagony świń, które **pod fałszywym listem przewozowym** odtransportowane miały być do Prus Wschodnich. Wypadek ten nie jest odosobniony i stanowi **jedno z licznych nadużyć**, które mają miejsce na granicy polsko-gdańskiej.

Echa zabójstwa ś. p. Olewińskiego.

Warszawa. (PAT)

Śledztwo dotyczące motywów tła zabójstwa ś.p. Olewińskiego jest już ukończone. Władze trzymają wynik śledztwa w ścisłej tajemnicy. Mordercę osadzono w więzieniu, a akta przekazano prokuratorji państwa.

„Orzeł Biały“ dla króla duńskiego.

Warszawa. (Tel. wł.).

Poseł Rzeczypospolitej w Kopenhadze, **Dzieduszycki**, na specjalnej audjencji wręczył królowi duńskiemu **insygja Orderu „Białego Orła“.**

Królewski dar arcyksięcia Stefana dla Polski.

Co otrzymuje rząd polski? — Wspaniałe legata dla Akademji Umiejętności i Muzeum Narodowego w Krakowie.

Na szpaltach polskiej prasy poruszano kilkakrotnie sprawę dóbr żywieckich i osobę właściciela,, arc. Karola Stefana. Wiadomości te były przeważnie jednostronne i partyjnym sosem podlewane. W imię prawdy stwierdzić należy, że dobra żywieckie w obecnym stanie się znajdujące, składają się głównie z prywatnie zakupionych majątków i z małej części byłych królewszczyzn, które dawno stały się prywatną własnością. Obecnie żyjący arc. Karol Stefan oraz jego poprzednicy, przy każdej sposobności kupowali folwarki od osób prywatnych, celem uchronienia ich od znanej eksploatacji i dewastacji. Gospodarka w dobrach żywieckich prowadzona była zawsze po europejsku, wzorowo, stanowiąc dziś bogactwo narodowe i w tem leży zasługa dzisiejszego właściciela. Arc. Karol Stefan cieszył się zawsze niezwykłą popularnością w społeczeństwie polskiem, na co w zupełności zasłużył prowadząc swój dom w duchu polskim i popierając hojnie wszystkie cele narodowe aż do Legjonów polskich włącznie. Po pogromie Niemców i wskrzeszeniu Polski, pierwszy z Niemców przyjął obywatelstwo polskie i całe swe mienie oddał na usługi Państwa, udzielając w krytycznych chwilach nawet gotówki na wypłatę pensji urzędnikom powiatu żywieckiego. Dwaj starsi synowie Karol i Leon stanęli w polskich szeregach wojskowych, tylko najmłodszy, ambitny wyrodek, dał się skusić Ukraińcom nadzieją „tronu", za co wyrzekła się go rodzina.

Mimo tych zasług arc. Karol Stefan dla Państwa Polskiego poczęto go gnębić za czasów smutnej pamięci rządów Moraczewskiego. Na wniosek wyzwoleńca Putka, ustanowiono sekwestr nad całym majątkiem arc. Karola Stefana, kwitnące, wzorowe gospodarstwo doprowadzono do deficytów(!), a właściciela do nędznej wegetacji i wysprzedania ruchomości(!), gdy tymczasem eksploatatorzy rozbijali się w zasekwestrowanych habsburskich samochodach. Te szykany nadwątliły zdrowie arc. Karola Stefana, ale nie zmieniły jego sposobu myślenia, który nawet w czasie sekwestru objawił się szeregiem aktów dobroczynnych na rzecz „Sokoła", „Rozwoju", ochronek i t. d. Małopolsce Wschodniej dostarczył 994 wagonów drzewa na cele odbudowy, prawie za darmo, inwalidom polskim darował piękną kamienicę w Żywcu, jednem słowem, gdzie chodzi o jakiś cel piękny, tam znajdzie się zawsze jako ofiarodawca arc. Karol Stefan. Interesuje się on żywo sprawami politycznemi, akcja zaś, mająca na celu utworzenie w Sejmie polskiej większości parlamentarnej, mogącej zaprowadzić wreszcie jakiś ład i praworządność, wywołała u niego żywą radość, której dał wyraz królewskimi darami na rzecz Rządu Polskiego [illegible] instytucji naukowych, a mianowicie podarował:

1) na rzecz Rządu około 5.250 morgów ziemi ornej wraz z zasiewami, inwentarzem żywym i martwym i budynkami gospodarczymi; ponadto dla administracji udzielił odpowiednich lokali, a na koszta z tem związane ofiarował jednorazowo 200 miljonów Mk. gotówką.

2) Na rzecz Akademji Umiejętności w Krakowie przeznaczył wieczysty legat w postaci 3,000 metrów kub. drzewa co roku, lub równowartość w gotówce.

3) Na rzecz Muzeum Narodowego w Krakowie zapisał wszystkie zabytki artystyczne muzealne olbrzymiej wartości, odnoszące się do historji sztuki i kultury polskiej, a znajdujące się w pałacu żywieckim.

W sprawie tego królewskiego daru oraz zniesienia sekwestru przybyła 12 bm. do Żywca komisja ministerjalna, która przez kilka dni intenzywnie pracowała. Zniesienie sekwestru, który byłby to prześliczne gospodarstwo doprowadził do kompletnej ruiny, powitało tut. społeczeństwo z wielkiem zadowoleniem i uczuciem ulgi. Oczekujemy również, że władze polskie ureguluja także sprawę licznej rzeszy urzędników i służby folwarcznej, przeważnie Polaków, którzy słusznie zaniepokojeni są o los swych rodzin, bojąc się, aby nie spotkał ich los, jak w Cieszyńskiem.

Petruszewycz jedzie do Berlina szukać szczęścia!

Wiedeń. (PAT)

Szef t. zw. zachodnio-ukraińskiego rządu Petruszewicz, zlikwidował swe agendy i przeniósł się do Berlina. (Szczęśliwej drogi i przyjemnych marzeń! — Przyp. Red.).

„Polska i Turcja stworzone na to, by rozumieć się i kochać!"

Gorące słowa Ismeta paszy przy otwarciu rokowań polsko-tureckich w Lozannie

Lozanna. (PAT).

W piątek po południu nastąpiło otwarcie rokowań polsko-tureckich. Pierwsze posiedzenie plenarne odbyło się w siedzibie delegacji tureckiej a wzięły w niem udział obie delegacje w pełnym składzie.

Ismet basza wygłosił przemówienie, w którem podkreślił ważność chwili, gdy Polska znów będąc panią swoich przeznaczeń, oraz nowa Turcja przystępują do zawarcia układów. Oba narody — mówił Ismet basza — zdawien dawna przez wspólne cechy dzielności, otwartości i szczerości stworzone są, aby wzajemnie rozumieć się i kochać. Naród turecki ożywiony szczerem dążeniem nawiązania stosunków z wszystkiemi narodami na podstawie prawa międzynarodowego ze szczerem zadowoleniem korzysta z okazji nawiązania tych stosunków z narodem polskim, ożywionym nie wątpliwie temi samemi uczuciami, wyrażając dalej przekonanie, że zasady kierownictwa polityki rządu angorskiego oparte na poszanowaniu wzajemnem praw wszystkich narodów, zgodne są również z interesami Polski. Życząc obu narodom pomyślności i pokoju oraz utrzymywania przyjaznych stosunków. Ismet basza wyraził życzenie osiągnięcia pomyślnych wyników w rozpoczynającej się konferencji. Przemówienie swoje zakończył Ismet basza podziękowaniem pod adresem rządu szwajcarskiego i władz kantonalnych za okazaną gościnność.

Przewodniczący delegacji polskiej poseł Modzelewski wyraża życzenie, aby konferencja dała pożądane rezultaty, oraz daje wyraz nadziei rządu polskiego, że pomyślny wynik rokowań jeszcze bardziej zbliży narody złączone tylu pełnemi chwały wspomnieniami przeszłości. To zbliżenie obu narodów będzie niewątpliwie czynnikiem pomyślności i rozkwitu zarówno Polski jak i Turcji. Poseł Modzelewski zakończył stwierdzeniem, że jest pomyślną wróżbą dla rokowań, iż toczyć się one będą na ziemi szwajcarskiej, zawsze tak gościnnej dla Polski i wyraził władzom szwajcarskim federalnym i kantonalnym podziękowanie za gościnę.

Następnie poseł Modzelewski objął przewodnictwo posiedzenia. Po stwierdzeniu, że obie delegacje posiadają dostateczne pełnomocnictwa, przyjęto regulamin w myśl którego zostają utworzone trzy komisje: polityczna, prawno-konsularna i handlowa, poczem posiedzenie zamknięto.

Wojna gospodarcza francusko-niemiecka.

Represje francuskie. — Krwawe rozruchy w Düsseldorf. — Konfiskata 6 miljardów marek. Nowe propozycje niemieckie.

(Telegramy Pol. Agencji Telegraficznej).

Przy współudziale oddziału żołnierzy francuskich zasekwestrowano ruchomości dyrektorów kopalń Engelmanna i Gutenhoffera, odmawiających zapłacenia grzywny, nałożonej na nich przez sąd wojenny w Moguncji.

*

Działalność wywrotowa komunistów zaznacza się coraz silniej. W dniu wczorajszym jedna z tzw. „setek proletarjatu" zjawiła się na targu miejskim w Düsseldorfie i zmusiła handlujących do obniżenia cen. Inna setka komunistyczna wtargnęła do szeregu kopalń przemocą, zmuszając robotników do przerwania pracy i przystąpienia do strajku. Podczas walk z policją kilka osób zostało rannych, a kilka zginęło.

*

Rządy francuski i belgijski postanowiły wzmocnić armje okupacyjne o 20 tysięcy ludzi, aby w ten sposób mieć możność bardziej intensywnej eksploatacji Zagłębia Ruhry, zwłaszcza eksploatacji węgla i koksu.

*

Władze francuskie skonfiskowały w banku Rzeszy w Koblencji 6 miljardów marek.

*

Rząd niemiecki prawdopodobnie wkrótce przygotuje nowe propozycje. W dobrze poinformowanych kołach angielskich mówią, że nowa oferta niemiecka dojdzie do sumy 49 miljar

Kredyt Stinnesa dla sowietów.

Berlin. (PAT).

Dzienniki donoszą, że Stinnes zaofiarował [illegible]owi sowieckiemu kredyt miljona marek w złocie na dostawy węgla.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Wykrycie czwartej bomby w Krakowie?

Kraków.

Wczoraj późnym wieczorem rozeszła się w mieście naszem pogłoska, iż na ul. Estery przytrzymano powożony przez starozakonnego wóz, na którym w słomie znaleziono duże blaszanki, napełnione materjałami wybuchowymi. Do godziny 11 potwierdzenia tej wieści ze strony władz policyjnych nie otrzymaliśmy, notujemy ją zatem jedynie z obowiązku dziennikarskiego.

Sensacyjny proces o zdradę stanu w Białymstoku.

Zeznania kierownika defenzywy grodzieńskiej. — Poseł z mniejszości zwolennikiem walki zbrojnej z Polską. — Wysadzenie trzech mostów. Miano mordować żandarmów, policję, urzędników, wojsko, zatruwać jadło i wodę. — Pogróżki posła Baranowa.

(CZWARTY DZIEŃ ROZPRAWY).

W czwartym dniu rozprawy druzgocące zeznania złożył **kierownik defenzywy w Grodnie, kap. Jarecki.**

Według jego słów, posłowie Taraszczuk i Baranow byli na zjeździe w Pradze czeskiej, zwołanym przez t. zw. „rząd białoruski Łastowskiego", który utrzymywał się z sum asygnowanych przez rząd kowieński. Na zjeździe **tym poseł Baranow głosował za prowadzeniem walki zbrojnej z Polską.**

Walka ta rozpoczęła się w roku 1920 i wówczas też **wysadzono w powietrze 3 mosty kolejowe**, w tem most na linji Wilno-Turmonty.

Poseł Baranow działał energicznie. Gdy w roku zeszłym jeden ze spiskowców Kurpski-Kuzniecow dostał się do kozy i stanął przed sądem w Grodnie, Baranow zwołał konspiracyjne zebranie spiskowców, na którem uchwalono **uwolnienie Kurpskiego siłą, o ile będzie skazany.**

Do tego jednak nie doszło, gdyż oskarżony został

UNIEWINNIONY.

Dalsze zeznania kap. Jareckiego wykazują niezbicie, że poseł Baranow działał w ścisłem porozumieniu

Z SOWIETAMI

i organizował na terenie Wileńszczyzny jaczejki komunistyczne.

Instrukcje, jakie organizacja otrzymywała od Razumowa-Cimary, przebywającego na Łotwie kowieńskiej nakazywały: **tępić żandarmów, policję, urzędników, wojsko polskie**

ZATRUWAĆ JADŁO I WODĘ,

mordować z ukrycia.

Zeznania kierownika defenzywy sprawiają na ławie oskarżonych i wśród obrońców łatwo zrozumiałe zamieszanie. Nadaremnie adwokat Wróblewski usiłuje osłabić zeznania kap. Jareckiego przez cały szereg pytań, zadawanych świadkowi. Kap. Jarecki daje jasne i stanowcze odpowiedzi.

Świadek Gadoński, komisarz policji, kierownik obławy na Skomorocha opowiada co znaleziono w kryjówce spiskowców, w puszczy Białowieskiej, mianowicie:

100 GRANATÓW RĘCZNYCH,

50 karabinów, 3 karabiny maszynowe, 2 i pół puda dynamitu, znaczną ilość pyroksyliny itd.

Następuje przesłuchanie całego szeregu świadków, który szczegółowo opowiadają o napadzie i wymordowaniu posterunku policji państwowej w Kleszczelach.

POSEŁ BARANOW GROZI ŚWIADKOM.

Poseł Barano, odpowiadający z wolnej stopy wykorzystuje to, konferując bezustannie ze świadkami na kurytarzach sądowych. Konferencje te mają zazwyczaj dziwny charakter.

— Mów w sądzie, że cię bito na policji i że zeznawałeś pod przymusem.

Powiedz, że nic nie wiesz!

INACZEJ — POPAMIĘTASZ.

Tak pouczał poseł jednego ze świadków, z których wielu skarży się, że poseł Baranow **grozi im represjami w razie ich prawdomówności.**

O godzinie 10 wieczorem przewodniczący odracza rozprawę do dnia następnego.

Jakie towary polskie można wywozić do Anglji.

Meble angielskie są solidne, ale wciąż jeszcze staroświeckie w stylu i rysunku. Chętnie widziane są meble gięte z Polski a la Thomet. Wyroby szczotkarskie i koszykarskie. W tej dziedzinie Polska mogłaby konkurować na rynku angielskim. Koszyki angielskie są solidne, ale bardzo drogie.

Szkoły zecerskie.

W nawiązaniu do uchwał kongresu prasy i oświadczeń miarodajnych, wśród wydawców warszawskich i krakowskich kiełkuje myśl utworzenia szeregu szkół dla zecerów w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Wilnie i Łodzi. W razie nieznalezienia odpowiednich instruktorów w kraju, byliby oni sprowadzeni z zagranicy.

Przewalutowanie kapitałów akc.

Do Ministerjum Skarbu zwracają się coraz częściej członkowie różnych towarzystw akcyjnych, z prośbą o przygotowanie projektu ustawy o przewalutowaniu obowiązkowem kapitałów spółek akcyjnych z marek na złote. Petenci widzą w tem przewalutowaniu środek walki ze spekulacją giełdową, gdyż przewalutowanie ujawniłoby istotną wartość ekonomiczną przedsiębiorstw.

Nasz export cukru w liczbach

W roku 1921/22 Polska wywiozła poza granice państwa 30 do 40 tysięcy ton cukru. W okresie zaś roku 1922/23 po porozumieniu się z Ministerstwem skarbu wywiezione ma być z Polski 95 tysięcy ton cukru.

Mamy nowy dowód

uprawiania przez Niemców szpiegostwa w Polsce.

Aresztowanie szpiega niemieckiego w Król. Hucie. — Był skazany już w Rumunji na śmierć. — Organizacja „Volksbundu" notoryczną centralą szpiegów niemieckich w Polsce.

Król. Huta, w maju.

Niedawno temu śląskie organy policji politycznej zaaresztowały zawodowego szpiega niemieckiego nazwiskiem Erich Otto Dehring. b. oficera armji niemieckiej i członka niemieckiego Volksbundu w Królewskiej Hucie.

Aresztowany zeznał na śledztwie, że już od **dłuższego czasu trudni się szpiegostwem na rzecz państwa niemieckiego**, przyczem w r. 1918 w Rumunji po ujawnieniu jego działalności **został tam zasądzony na karę śmierci**, a na skutek usilnych zabiegów rządu niemieckiego karę śmierci zamieniono mu na bezterminowe ciężkie więzienie.

Po odsiedzeniu 2-ch lat został on z okazji amnestji ułaskawiony i wrócił do Niemiec. Stąd **wysłano go do Polski na terytorjum województwa śląskiego.** Dehring zamieszkał w Królewskiej Hucie, wstąpił do organizacji niemieckiej „Volksbund", i wtajemniczywszy uprzednio przewodniczącego „Volksbundu" Plewnię w **powierzone mu prace szpiegowskie**, uzyskał przy jego pomocy posadę w zakładach hutniczych w Królewskiej Hucie. Dehring mając zapewnioną współpracę Plewni, jako przewodniczącego „Volksbundu", którego członkowie zasiadają w polskich ciałach wodawczych, czuł się zupełnie pewnym i **zbierał obfity materjał wojskowy i polityczny, który przesyłał następnie rządowi niemieckiemu.**

Dehring w pracy swojej posiłkował się kwestjonarjuszami, nadsyłanemi mu przez **rząd niemiecki**, które rozdawał swoim konfidentom, a m. in. i przewodniczącemu niemieckiego Volksbundu w Królewskiej Hucie Plewni. **Zarządzona rewizja dała dostateczny materjał dowodowy**, a Plewnia, przeczuwając aresztowanie, zbiegł do Bytomia.

Rada spożywców czuwać będzie nad aprowizacją kraju!

Nowy organ doradczy przy komisarzu do zwalczania drożyzny.

Warszawa. (Tel. wł.).

Rada Ministrów przyjęła wniosek ministra spraw wewnętrznych w sprawie **utworzenia tymczasowej Rady spożywców przy ministerstwie spraw wewnętrznych.**

Szerszy krąg, jaki zatoczyła działalność nadzwyczajnego komisarza zwalczania drożyzny, stały jego kontakt z ogólno krajowemi organizacjami spożywców i przedstawicielami miast polskich wysuwa **potrzebę powołania do życia organu doradczego o charakterze społecznym, w którym wszystkie życzenia i potrzeby spożywców będą przy ich udziale rozpatrywane** i pozwolą nadzwyczajnemu komisarzowi zwalczania drożyzny orjentować się **wszechstronnie w sytuacji aprowizacyjnej kraju** i ustalić swoją politykę zgodnie z **aktualnemi potrzebami spożywców.**

Jak „Strzelec" demoralizuje armję.

Tchórz w czasie wojny chciał być „zbawcą" Polski w czasie pokoju. — „Powstanie faszystowskie". — Na ratunek p. Piłsudskiego.

Lwów. (Tel. wł.).

Zeszłego roku porucznik 53 p. p. Homan, będący w bliskich stosunkach ze „Strzelcem", **rozpoczął w pułku agitację celem utrzymania choćby drogą zamachu wojskowego p. Józefa Piłsudskiego na stanowisku Naczelnika Państwa.** Robotę rozpoczęto konspiracyjnie **pod pozorem przeciwdziałania mającemu rzekomo wybuchnąć powstaniu faszystów.** Por. Homan udzielił kilku oficerom rozkazów i poleceń, tłómacząc, że wszyscy inni oficerowie 53 p. p. wraz z komendantem są faszystami. Zdaniem Homana w razie wybuchu powstania należy **jednego z nich por. Osikę bezzwłocznie zamordować.**

Homan przybył 19 listopada do Lwowa i tu prosił posła Bryla o doniesienie p. Naczelnikowi Państwa o grożącem mu niebezpieczeństwie z tem, że **on, por. Homan, zbawi Polskę i p. Piłsudskiego od faszyzmu, powystrzela i powywiesza wywrotowców i przywróci ład.**

Wskutek tych doniesień wytoczono pułkownikowi Wielochowskiemu i pułk. Klottemu dochodzenia karne. W czasie śledztwa wyszło na jaw, że Homan **prowadził robotę tylko w myśl instrukcji otrzymanej od Strzelca, wprowadzając demoralizację i rozluźnienie dyscypliny w pułku.** Obecnie wytoczono por. Homanowi **dochodzenia o zbrodnię organizowania oddziałów zbrojnych i zbrodnię oszczerstwa.**

Śledztwo wykazało ponadto, że por. Homan, tak bohaterski w stosunku do wiatraków faszystowskich, **ma dochodzenie karne o zbrodnię tchórzostwa na froncie.**

Samolot niemiecki nad terytorjum polskiem.

W tych dniach zauważono w Rudzkiej Kuźnicy krążący wzdłuż granicy samolot niemiecki, który odjechał później w kierunku Bytomia. Samolot leciał około 500 metrów ponad terenem polskim.

Posiadał znaki D. C. Nr. 26.

Strajk stolarzy we Lwowie.

W poniedziałek wybuchł we Lwowie strajk robotników stolarskich z powodu odrzucenia przez pracodawców żądania robotników podwyżki 40% dotychczasowych płac. Pracodawcy zgodzili się tylko na 10% podwyżkę, wobec czego robotnicy przerwali pracę.

Gangrena, która toczy ruskie społeczeństwo...

Charakterystyczne listy do ks. Ilkowa. — Chłopi ruscy mają dość już polityki Petruszewyczowskiej. — Kler ruski demoralizuje ludność wiejską. — Konsystosz świętojurski na usługach „wyższej polityki".

Kraków, 20 maja.

Warszawski korespondent „Gazety Lwowskiej", który miał możność wglądnięcia w korespondencję, jaką otrzymuje z Małopolski Wschodniej, ks. Ilkow, prezes klubu „chliborobów", podaje szereg wyjątków z charakterystycznych owych listów, oświetlających jaskrawo stosunki wśród ludności ruskiej terroryzowanej przez polityków z obozu Petruszewycza, a demoralizowanej przez własne duchowieństwo.

Oto w imieniu kilku gmin z nad Dniestru, pisze korespondent, chłop ruski:

„**Wielu z nas,** który do ostatnich czasów pracowaliśmy w partjach ukraińskich, **postanowiło zerwać z Petruszewyczami, Baczyńskimi, Trockimi i Rakowskimi** i zorganizować się niezależnie od tych panów. — W tym celu postanowliśmy porozumieć się z ks. Posłem. Nie chodzi nam o posady, koncesje, i t. p., bo my wszyscy niezależni gospodarze, włościanie i mamy nasze chłopskie posady na naszych gruntach, a to pismo piszę się do Księdza w tym celu, **aby wspólnie rozpocząć realną pracę wśród ukraińskiego włościaństwa.**

Następują poufne szczegóły co do sposobów porozumienia, poczem spotykamy taki charakterystyczny ustęp:

„**Rozumiecie, dlaczego z początku musimy postępować ogledníe.** Nasi dawni współpartyjnicy zmieszaliby nas przecie z błotem w „Dile"; „Zemli i Woli" — wprost po zbójecku".

A oto ustęp z listu od Bojków górskich:

„Cieszą się wielkim pływem wśród mas Łemków, pozwalamy sobie i w imieniu Łemkowszczyzny złożyć słowa **uznania za jedyną rozumną działalność polityczną" i t. d.**

Niezmiernie interesujący jest **list duchownego dr. teologji i bliskiego przyjaciela Metropolity.** Oto charakteryzuje on rozpolitykowane duchowieństwo ukraińskie:

„Jest wśród nas wielu polityków, popisujących się patrjotyzmem w „Dile"; „Slowie" i „Swobodzie", a także wśród naszego społeczeństwa. Do polityków tych należą zagorzali księża. Wobec świata wyglądają oni na idealnych patrjotów, a w **gruncie rzeczy są to ludzie zepsuci, niemoralni, ateusze, socjaliści, apostaci, a nawet komuniści. Na takich ludziach opierając się, żadna partja a tem bardziej naród dojść nie może do znaczenia,** wolności i potęgi. Naród, który ma takich polityków i patrjotów, ostać się nie może długo pośród kulturalnych narodów.

Za mało doceniamy postępowanie Rządu polskiego, który traktuje nas po ludzku i po chrześcijańsku, zwłaszcza w porównaniu z bolszewików barbarzyńskiem i zwierzęcem obchodzeniem się z ludem ukraińskim".

Pessywizm bije z każdego słowa tego listu, a sąd o duchowieństwie ukraińskiem mógłby wydać nam się zbyt surowym, gdyby nie **stosy listów chłopskich z różnych stron skarżących się na bezprzykładne zdzierstwo i niemoralne życie swoich kapłanów.** Za każdą posługę religijną, nawet za spowiedź domagają się proboszcze wygórowanych opłat, przechodzących wprost siłę płatniczą parafian.

Następstwem tego jest, że **ludność w wielu wioskach żyje „po cygańsku"**, to znaczy, sama sobie urządza pogrzeby i chrzty, obchodzi się bez ślubów itd. **W kościołach dzieją się często skandale** i dochodzi do gorszących rozmów między duszpasterzem a parafjanami.

W innym liście znajdujemy skargę **na świętokradztwo, popełnione przez proboszcza.**

Damie swego serca ofiarował ksiądz albę na koszulę. Syn owej damy kilkunastoletni chłopiec, ubrał się w nią i po nocy „straszył" ludzi we wsi. Chłopca złapano, dobrano mu się do skóry i tym sposobem wyszła na jaw „**historja bardzo wesoła,** a zarazem bardzo smutna. **Posłano skargę do Konsystorza 25 stycznia 1923, a Konsystorz dotychczas milczy.**

Wśród oskarżonych o nadużycia i zdzierstwo znajdują się nawet **dziekani,** co zdaje się dowodzić, **że cała hierarchja ruska zarażona jest rozkładem moralnym.**

We wsi R. doszło do tego, że **parafjanie obili swego proboszcza i na to także Konsystorz nie reagował.**

Dosyć często otrzymuje również ks. Ilkow **listy proszące o wstawiennictwo u Prezydenta Rzeczypospolitej,** w sprawach wyroków sądowych zarówno za przestępstwa polityczne, jak kryminalne. Nazywa się to prośbą o „pomyłowanie".

Znamienny wreszcie jest **list, pochodzący ze sfer, najbliżej stojących Konsystorza Św. Jurskiego, w którym proponuje się ks. Ilkowowi złożenie mandatu, „a w zamian za to będzie już miał potem wszystko co zechce".**

Zacytowany powyżej ustęp rzuca **charakterystyczne światło na metody używane przez ukraińskich polityków duchownych.**

O ostateczne ustalenie granicy spisko-orawskiej.

Delegacja ludności z pogranicza w Warszawie. — Sprawa jest zależna od rozstrzygnięcia losu Jaworzyny.

Kraków w maju.

Ciężka dola Lipnicy Wielkiej, podzielonej jak wiadomo pierwotną granicą między Polską a Czechosłowacją, spowodowała mieszkańców do wysłania delegacji do Warszawy z końcem ubiegłego miesiąca. W skład delegacji wchodzili naczelnik gminy Jan Pakosz, Piotr Borowy i Konstanty Jankowiak. Delegacja została przyjęta przez p. ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego, marszałka Sejmu p. Rataja i wicemarszałka Osieckiego.

Delegacja przedstawiła ustnie i pisemnie obecne niemożliwe położenie Lipnicy Wielkiej i prosiła, aby przy ostatecznem ustaleniu granicy cała wieś według katastru gruntowego została włączona do Polski, oraz aby przedstawiciele Polski z Komisji granicznej nie pozwolili gminie odebrać prawa wieczystej dzierżawy gruntów t. zw. państwa orawskiego.

Ponieważ ustalenie granicy na całym odcinku spisko-orawskim zależy od rozstrzygnięcia kwestji Jaworzyny, delegacja prosiła imieniem całej ludności o przyspieszenie decyzji w tej wlokącej się w nieskończoność sprawie.

Z delegacją współpracował poseł Medard **Kozłowski** (Związek Lud. Narodowy).

Głośny komunista-skrytobójca dostał się w ręce policji.

Jest nim wywrotowiec Łakowski z Warszawy. — Zamordował ajenta defenzywy warszawskiej.

Urząd śledczy w Warszawie zaaresztował **komunistę Kazimierza Łakowskiego, który** zamordował w lutym 1921 r. wywiadowcę sekcji defenzywy II. oddz. Szt. M. S. Wojsk, znanego pod nazwą „Garbus" (istotnie posiadał tę wadę fizyczną) — ś. p. Pilikowskiego.

Morderca Łakowski, **który zabił ś. p. Pilikowskiego dwoma wystrzałami w głowę** w chwili, gdy ten wychodził ze swego mieszkania — był osobnikiem niezwykle śmiałym.

Wypuszczony na podstawie amnestji z więzienia, w którem siedział **za rozpowszechnianie bibuły komunistycznej,** aresztowany zostaje ponownie w nocy z 2 na 3 sierpnia 1922 r., lecz wiedząc, że tym razem podejrzany jest o morderstwo, **wdrapuje się przez okno na gzyms** zewnętrzny.

Zauważony przez policję, **ześlizguje się po gzymsie z 3-go piętra na ulicę i nie odnosi najlżejszego szwanku. W ten sposób szczęśliwie** uzyskuje wolność.

Odbywało się to wtedy **w mieszkaniu znanego komunisty Świętochowskiego przy ul. Okopowej.** Pozostał jednak w Warszawie, **zajmując się nadal działalnością wywrotową.**

Wreszcie przecież został schwytany i osadzony w więzieniu. Odpowie przed sądem **nietylko za działalność antypaństwową, lecz i za zwykłe** skrytobójstwo.

Jak długo można pobierać pensję sierocą?

Wyjaśnienie ministra skarbu.

Ministerjum skarbu w porozumieniu Prezydjum Rady Ministrów wyjaśniło, że na podstawie przedostatniego ustępu art. 34 ustawy emerytalnej z dnia 28 lipca 1921 r., **można zezwalać na pobieranie pensji sierocej do ukończenia studiów, jednakże nie dłużej jak do ukończenia 24 lat życia,** w tym tylko wypadku, gdy sierota odbywa studja **w szkołach państwowych lub prywatnych, posiadających prawo szkół publicznych,** i to tylko wówczas, jeżeli odbywa studja w charakterze rzeczywistego słuchacza.

Dochody z podatków pośrednich

Podatki pośrednie w pierwszym kwartale r. b. wyniosły 86,535 miljonów marek. Największe dochody dało opodatkowanie spirytusu i wódek, 43,134 miljonów marek, cukru 24,305 miljonów marek, węgla 11,220 miljonów marek, oleju skalnego 3,906 miljonów marek, opłaty patentowe 1,030 miljonów marek.

Podwyższenie opłat za patenty na wynalazki.

Rada Ministrów wydała rozporządzenie, które głosi, że opłaty ustalone w art. 1 ustawy z dnia 31 stycznia 1922 r. w sprawie podwyższenia opłat za patenty na wynalazki, ochronę wzorów rysunkowych oraz ochronę znaków towarowych, podwyższone zostało o dziewięćset procent.

Wykonanie rozporządzenia powyższego powierzono Ministerjum Skarbu oraz Przemysłu i Handlu.

Gen. Haller wyjeżdża do Ameryki.

Z Cleveland donoszą, że generał Haller przyjął zaproszenie Związku b. Wojskowych Polskich w Ameryce i przybędzie tam w ciągu bieżącego miesiąca.

Generał Haller odwiedzi kolonje polskie w New Jorku, Cleveland, Buffalo, Niagarę w Kanadzie i inne środowiska poskie.

Podróż ma mieć charakter ożywienia wspomnień z pobytu Hallerczyków we Francji i w Polsce.

Bezpłatne bilety kolejowe dla dzieci emerytów.

Uwzględniając ciężkie położenie materjalne emerytów-kolejarzy, oraz wdów i sierot po pracownikach kolejowych — ministerjum kolei wydało rozporządzenie, ażeby dzieciom wyżej wymienionych oraz sierotom, uczęszczającym do szkół, a mieszkającym stale w miejscowościach podmiejskich, wydawano bezpłatne bilety okresowe.

Strajk włókniarzy w Białymstoku.

Od piątku zeszłego tygodnia trwa strajk robotników przemysłu włókienniczego w Białymstoku. Robotnicy zażądali 50 procent podwyżki. Przemysłowcy zgadzają się dać 25 do 30 procent.

Zamach na zdrowie i dobrobyt społeczeństwa.

Sankcjonowanie pijaństwa przez Sejm. — Co zyska, a co straci Państwo na tem.

Jak wiadomo Sejm polski ma niebawem rozpatrywać wniosek w sprawie uchylenia ustawowo zagwarantowanego ograniczenia sprzedaży i spożycia napojów alkoholowych i odwleczenia wykonania ustawy o redukcji szynków (nowela do ustawy przeciwalkoholowej z roku 1920).

Sejmowi podsunięto wniosek, który niczem innem nie jest jak tylko **zamachem na zdrowie i dobrobyt społeczeństwa,** który ma zniszczyć gmach odbudowy zdrowia moralnego i fizycznego ludności, zaledwie zaczęty.

Pomysł iście szatański, niczem nie usprawiedliwiony ze stanowiska interesów państwa, czy ludności, **rzucający na pastwę zarazy alkoholowej zarobek robotnika o słabej woli, dobrobyt względny jego rodziny i spokój** zakłócony zawsze wtenczas, kiedy w dzień poświęcony służbie Bożej i wypoczynkowi, otwarte są szynki.

Najzupełniej nie wytrzymuje krytyki podniesiony zarzut przeciw ustawie, że ludność i tak pije, że spotyka się pijanych na ulicach w okresie zakazu. Przedewszystkiem są to wypadki odosobnione, **a potem kompromituje to tylko te czynniki, które ustanowiono do strzeżenia wykonania ustawy.** Cóż bowiem łatwiejszego, jak kontrola w lokalach publicznych, gdzie jeszcze dotąd podaje się wódkę otwarcie we filiżankach, czy szklankach, rzekomo jako czarną kawę, mającą dziwnym sposobem kolor biały, taki, jak oryginalna żytniówka. **Gdyby kontrola była wykonywana sumiennie, gdyby podającego alkohol istotnie karano po myśli przepisów ustawy i karano również konsumenta, nikt nie śmiałby ustawy obejść.**

A może chodzi o zasilenie kas skarbowych ze zwiększonego w ten sposób **podatku konsumcyjnego?** — może o podniesienie upadającego przemysłu gorzelnianego, Jest to złudzenie. **Państwo uzyska wprawdzie większy dochód, ale go straci kilkakrotnie przez świadczenia na rzecz zdrowia i opieki społecznej, a przemysłu gorzelnianego nie uratuje,** co jest zresztą zupełnie zbyteczne, bo produkcja dla **celów leczniczych i przemysł. opłaca się aż** zanadto. Chodzi tu o co innego. Polska na eksport spirytusu liczyć nie może, bo wszędzie produkuje się go nadmiernie, ale w **takim razie nie wolno kosztem zdrowia ludności i jej dobrobytu** ratować to, czego się ratować nie powinno.

Wzywamy więc całe społeczeństwo polskie do samoobrony przed tym zamachem, wzywamy przedstawicieli tego społeczeństwa w Sejmie i Senacie, aby do zamierzonej zmiany ustawy o ograniczeniu spożycia i sprzedaży alkoholu nie dopuścili.

Wszelkich informacji w sprawie masowego urządzania wieców protestujących — udziela Zarząd Związku Eleuterji, Kraków, ul. św. Tomasza L. 37.

Zabójca Worowskiego w Sosnowcu.

Zabójca bolszewika Worowskiego, Szwajcar Conradi, przebywał przez z górą 2 miesiące w Sosnowcu w roku 1921. Przybył on do Sosnowca wraz z grupą wojsk b. armji Petlury i był internowany w sosnowieckich barakach sanacyjnych. Conradi był człowiekiem towarzyskim i zrównoważonym. Na wspomnienie mu o bolszewikach, którzy wymordowali mu całą rodzinę w Petersburgu, gdzie przedtem mieszkał, zaciskał pięści i przysięgał zemstę.

Wykrycie gniazda fałszerzy paszportów.

W Katowicach wykryto bandę fałszerzy paszportów, na których czele stał niejaki Brandl. Aresztowano kilku spekulantów z Zagłębia i z Austrji.

Nowy zamach na konsumentów!

Cukrownicy nie chcą wydawać kupcom cukru, bo chowają go na wywóz.

Kraków 19 maja.

Nad ludnością miast zawita widmo nowej drożyzny. Oto **cukrownicy rozpoczęli ponownie starania o podwyżkę cukru.** Cena obecna cukrownikom nie dogadza, twierdzą, że jest zbyt niska, że powinna wynosić **337.000 za 100 kg. metrycznych.**

Równolegle cukrownicy prowadzą **akcję o wywiezienie cukru z kraju. Domagają się oni pozwolenia na wywóz 15.000 wagonów,** twierdząc, że mamy w kraju cukru podostatkiem. Jeszcze braki cukru nie zostały w kraju zaspokojone, a już chcą go wywozić.

Oczywiście zakusy cukrowo wywozowe, przykryte są płaszczykiem troski o otrzymanie kredytu zagranicznego. Ale przecież **cukrownie mają kredyt w ilości 40 miljardów i to kredyt najtańszy, jaki sobie można wyobrazić, bowiem państwowy.** A zresztą skąd te prerogatywy dla cukrowni? Czy cukrownie istotnie **spełniają** zaciągnięte wobec ogółu ludności **obowiązki?**

Co się dzieje z temi 650 wagonami cukru przeznaczonemi do wolnej rozsprzedaży? Jak donoszą dzienniki warszawskie **kupcy zgłaszający się po ów, zarezerwowany do wolnej** sprzedaży, cukier — **odsyłani są z kwitkiem...**

Straszne morderstwo i niezwykłe samobójstwo.

Sierżant sztabowy podżyna gardło Agacie i wiesza się na prześcieradle.

Sierżant sztabowy 4 pułku legjonów, klucznik więzienia wojskowego w Kielcach, 42-letni Józef Kanko, **zamordował swą kochankę, 26-letnią Agatę Działową przez poderżnięcie gardła brzytwą.**

Po dokonaniu zbrodni Kanko **odebrał sobie życie, wieszając się na skręconem prześcieradle, umocowanem na haku w ścianie.**

Miljardowe oszustwo.

Do Polski zjeżdżają się liczni przedstawiciele zagranicznego przemysłu i wywożą znaczną ilość drzewa. Terenem eksploatacji są okolice Podkarpacia aż do granicy Czechosłowacji. Przemysł zaś jest centralą spekulantów drzewnych. Ostatnio wywołała wielką sensację afera niejakiego Kirstettera z Alzacji, który pod pozorem zakupu znacznej ilości drzewa w Polsce, naciągnął banki francuskie na **7 miljardów marek.** Za owym gościem poszukują obecnie poszkodowani.

Odniemczanie kresów zachodnich.

Majątek likwidacyjny Niewałd, zakwalifikowany do likwidacji już na początku roku zeszłego, własność znanego hakatysty, oficera rezerwy armji niemieckiej Emila Majera, przeszedł wreszcie w ręce polskie; nabywcą jest p. Franciszek Majewski z Warlubia.

Z KSIĄŻEK I PISM.

GENERAŁ BARCZ przez **Juljusza Kaden-Bandrowskiego.** (Tow. Wyd. „Ignis"). 1923.

Powieść o „Generale Barczu" miała być apoteozą Józefa Piłsudskiego, a stała się, może wbrew zamiarom autora, jego karykaturą. P. Kaden-Bandrowski, patrząc się przez cztery lata na zakulisowe życie b. Naczelnika Państwa, przedstawił nam mało znaną historję jego miłości i miłostek, w której nadmierną rolę odgrywają osoby bardzo podejrzanej konduity, jak np. kokota-szpieg, p. Drwęska. Dowiadujemy się dalej dzięki niedyskrecji p. Kadena-Bandrowskiego, że p. generał Barcz oddawna żył w bigamji, rozróżnia bowiem dobrze żonę „pierwszą" i „drugą".

Historji tej nie brak pieprzyka skandalu. To wszystko, co autor pisze o wycierającej się po wszystkich salonach ladacznicy Drwęskiej, która wkońcu staje się kochanką generała Barcza — to wszystko wygląda na psi figiel, spłatany przez niego temu, którego uwielbiał. Postać generała Barcza scharakteryzowana jest rysami grubemi. Jest to człowiek o nieskomplikowanej strukturze duchowej, rubasznej i nawet jowialnej. Nie lubi on dotykania przez bibułkę i gadania przez watę... Umie trzymać „pysk na kłódkę", ale przedewszystkiem umie „brać ludzi za mordę". W tem leży tajemnica jego powodzenia w społeczeństwie rozmagajonem, w którem laksa liryczna i rzewny bełkot przez łzy rozpuściły wszelką energję działania. Bardzo skomplikowane zagadnienia umie on sobie upraszczać i ujmować w najprymitywniejsze ramy. To też wszyscy jego najbliżsi pod względem prostolinijności są doń zupełnie podobni. Ojczyzna dla nich — to jest sobie taka „wielka dziewka", na której pułkownik jest włosem na łydce, żołnierz molekułem, chłopy, pany i robotniki masą cielska — a którą generał Barcz musi wciąż „trzymać za mordę". Tak wygląda katechizm cnót i obowiązków obywatelskich, ujęty w krótkie słowa generała Dąbrowy. Taką była szkoła generała Barsza, z której powychodziły owe Prystory, Rydze-Śmigłe, Miedzińscy i inni „wielcy" obywatele i zbawcy spółczesnej Polski.

Jedynym pięknym naprawdę rozdziałem w tej niemiłej książce, w której „wszystkie flaki, wszystkie kiszki" — jak mówi autor — „kładzie się odrazu" — jednym dobrym rozdziałem jest opowieść o matce generała Barcza. Jest to jakby stary gobelin przypadkiem zawieszony w spelunce bandytów.

Język i sposób wyrażania się gen. Barcza, nieodstępnego Pycia i Dąbrowy przypomina jedynie żargon, jakim się posługiwali Sienkiewiczowscy Kiemlicze. Nie tylko język. Ale także ten sam stosunek do ludzi, do spraw politycznych i do Ojczyzny — którą „trzeba brać za mordę". Autor powinienby zatytułować swą książkę nie: „Generał Barcz", ale tak, jak Gorkij: „Ludzie z dna". Tyle w tej atmosferze czarnego powietrza, stęchlizny suterenowej i zapachu menaży.

KAR-CHAT **Ferdynanda Goetla.** (Nakładem Gebethnera i Wolffa).

Literaturze naszej przybył pisarz uzdolniony, zapowiadający bardzo wiele. Jest nim Ferdynand Goetel, którego pierwsza powieść „Kar-Chat", drukowana w odcinkach „Czasu", ukazała się obecnie w wydaniu książkowem. Jakkolwiek jest to pierwsza powieść p. Goetla, zdradza jednak umysł dojrzały, talent określony, naturę bogatą, zmysł obserwacyjny nieprzeciętny, a przedewszystkiem pierwszorzędną zdolność analizy psychologicznej.

Temat do swej powieści czerpie autor z osobistych przeżyć z okresu pobytu swego w niewoli bolszewickiej w azjatyckiej części Rosji. Temat więc egzotyczny, w którym przyroda i ludzie azjatyccy ukazują się w pryzmacie duszy polskiej. Młody polski jeniec, zagnany wraz z żoną i dzieckiem losem wojny w dzikie odludzia Azji centralnej, owładnięty jest jedną, mocną jak śmierć namiętnością — powrotu do Polski. Ale los wydaje się być dla niego nielitościwym. Walcząc po stronie białej gwardji, rodak nasz ścigany jest przez bolszewików, jak dziki zwierz. Dopiero podstępne przejście do komunizmu osłania go na jakiś czas przynajmniej przed dalszem prześladowaniem. Okres ten wyzyskuje on dla przygotowania ucieczki swej wraz z odłączoną odeń żoną i córeczką. Ucieczka ma nastąpić w dniu, w którym z powodu opadu pierwszego śniegu tubylcy przesyłają sobie list od śniegu, połączony z gonitwą. Obyczaj ten nazywa się „Kar-Chat". Jedynym pomocnikiem **w wykonaniu planu jest azjata, Sarkar i Kum-**

Dlaczego źle się u nas dzieje?

Mamy za wiele ministerjów. — Ministrowie tworzą nowe urzędy bez potrzeby i kontroli! — Co kilka domów w małych miasteczkach nowy szyld państwowy. — Rządowe wycieczki za granicę. — Nonsensy. — Czas z tem skończyć!

Adwokat warszawski p. Suligowski złożył władzom naszym, już po raz drugi, obszerny memorjał **w sprawie konieczności reformy administracji państwowej.**

Ze względu na niesłychaną doniosłość tej sprawy dla naszego życia państwowego, uważamy sobie za obowiązek podać przynajmniej **najważniejsze** punkty owego memorjału.

Autor wskazuje w nim przedewszystkiem **na** nadmierną ilość ministerjów i naczelnych **urzędów** państwowych.

Posiadamy aparat państwowy, **złożony z 16 ministerjów, dwóch urzędów głównych likwidacji ziemskich i kontrolę państwową, co daje razem 19 ciał naczelnych kierowniczych,** gdy **Rzesza niemiecka posiada 9 ministerjów, a Francja liczy 11, lecz w tej liczbie ministerjum marynarki.**

Nie przewidziano też nigdzie, o ile **który minister ma prawo i powinien otwierać urzędy własne okręgowe i powiatowe i** stało się, że niektóre ministerja najmniej potrzebne, zaczęły otwierać podległe sobie organy prowincjonalne, wytwarzając ze swoich ministerjów aparaty **ponad wszelką potrzebę szerokie i rozgałęzione.** Doszło do tego, że w niektórych miastach powiatowych co kilka domów spotyka się **szyld** jakiegoś urzędu państwowego, **a to niezależnie** od starostwa, od urzędu skarbowego **i** od organów samorządu miejscowego.

Konsekwencją tego nadmiaru urzędów i władz jest **nadmierna ingerencja rządowa w różnych działach życia społecznego,** obywatele zaś nie mogąc doczekać się zadość uczynienia w interesach ich obchodzących.

Z jaką łatwością szafuje się funduszami skarbowymi, nie troszcząc się o to, czy państwo stać na zbyteczne wydatki i czy ono nie ugnie się pod ich ciężarem, w memorjale przytoczono parę przykładów, między innymi wskazano, że w drugiej połowie 1922 r. **z inicjatywy ministerjum zdrowia publicznego pod** przewodnictwem **przedstawiciela tego ministerjum czterej lekarze odbyli wycieczkę po** Europie, do Belgji, Francji, Szwajcarji i Włoch celem **zapoznania się z organizacą** dotyczącą zdrowia publicznego, a w szczególności **z organizacją walki z gruźlicą i opieki nad dzieckiem.** Wycieczka ta z natury dłuższa odbyła się **w chwili wielkiego spadku waluty na koszt Państwa polskiego.** Piękna rzecz studja naukowe, wszakże z kwestją podobną do powyżej przytoczonej zapoznać się można za pomocą książki i specjalnych czasopism, a jeżeli chodziło koniecznie o obejrzenie pewnych urządzeń lekarskich, **wystarczyłoby delegować jednego specjalistę,** oszczędzając skarbowi niepotrzebnych wydatków.

Ilość pracowników w ministerjum komunikacji wynosi prawie dziesięciu na jeden kilometr.

Wobec prowadzenia gospodarki bez kontroli ze strony ciał ustawodawczych, **wydatki państwa są przerażająco wielkie i równowaga budżetowa nie da się osiągnąć bez przeprowadzenia reformy.**

Autor memorjału proponuje w konkluzji **zniesienie:**

Ministerjum zdrowia publicznego, pracy i opieki społecznej, robót publicznych, głównego urzędu ziemskiego, Ministerjum przemysłu i handlu, połączenie Ministerjum poczt z Ministerjum kolei, zniesienie niepotrzebnie pozakładanych i utrzymywanych przez ministerja różnych **instytutów i urzędów,** j. np. **instytut farmaceutyczny, urząd do badania torfowisk,** preparandy przygotowawcze do seminarjów **nauczycielskich** itp., zniesienie różnej nazwy i różnego charakteru **ekspozytur po województwach i powiatach,** zaprowadzenie możliwych **oszczędności w dziedzinie spraw wojskowych,** zaprowadzanie **oszczędności w wydatkach kolejowych** i zmniejszenie liczby pracowników, **zmniejszenie liczby placówek zagranicznych i** ilości pracowników.

Czy dałoby się w sposób tak radykalny celowo załatwić te sprawy, mamy poważne wątpliwości ale, że bardzo wiele racji ma niewątpliwie autor — uważaliśmy sobie za obowiązek obywatelski sprawę podnieść publicznie.

---

re, młode dziewczę tubylcze, uratowane od śmierci przez bohatera powieści.

Wśród niesłychanych przeciwności udaje się naszemu bohaterowi zbiec z bektymirskiej komuny, lecz ocalenie swe zawdzięcza on głównie owej Kumre, która życie swoje poświęca dla urzeczywistnienia planów polskiego jeńca.

W dobrze skomponowanej powieści uderzają dwie właściwości autora. Świetna charakterystyka przyrody i typów rosyjskich **i azjatyckich oraz subtelna analiza psychologiczna duszy polskiego jeńca. Powiedziałbym, że ta druga właściwość przychodzi autorowi szczególniej łatwo. W powieści o tak egzotycznym nastroju, jak „Kar-chat", wpłynęła ona jenak nieco ujemnie na siłę i barwność opowiadanych epizodów, obciąża bowiem ponad miarę tok akcji i osłabia zainteresowanie. — Niemniej jednak czyta się powieść z ogromnem zaciekawieniem i prawdziwą przyjemnością. „Kar-chat" może stanąć godnie obok egzotycznych powieści Sieroszewskiego, chociaż indywidualność p. Goetla odbija diametralnie od indywidualności Sieroszewskiego. Gdy bowiem Sieroszewski lubuje się efektach mocnych, w typach zdrowych i prostych, to p. Goetel ma zamiłowanie do typów skomplikowanych i nastrojów subtelnych i głębokich. Te ostatnie wychodzą z pod jego pióra bez porównania misterniej i ciekawiej. W każdym razie stwierdzić należy z całą satysfakcją, że początek zrobiony przez „Kar-chat" jest doskonałą zapowiedzią nowego i dużego talentu w naszej powieści.** **Ludwik Skoczylas.**

Nowe warunki pracy dla robotników rolnych.

Ujednostajnienie warunków. — Nowe zasady obliczenia ordynarji w gotówce. — Wstrzymanie świadczeń na wypadek sporu.. — Ekwiwalent za przychówek. — Urlopy.

Kraków, 18 maja.

Z końcem kwietnia zawartą została nowa umowa zbiorowa w rolnictwie, do której pertraktacje trwały kilka miesięcy.

Główną i zasadniczą rzeczą w osiągniętym rezultacie pertraktacji jest przedewszystkiem **ujednostajnienie warunków pracy dla dwóch dzielnic państwa, to jest dla b. Kongresówki i dla b. dzielnicy pruskiej,** czego przedtem nie było. Pozatem ustalono sposób przeliczania ordynarji na ekwiwalent pieniężny, który dotychczas dokonywał się na podstawie wyprowadzania przeciętnej z notowań giełdy w ostatnim kwartale, a teraz ma dokonywać się na **podstawie przeciętnej z pierwszych 20 dni ostatniego miesiąca kwartału.**

Dalej ustalono **dopuszczalność ekwiwalentu w naturze za przemiał, ustalono,** że świadczenia w razie zawieszenia w czynnościach mogą być wstrzymane do rozstrzygnięcia sprawy w drodze powołanej instancji, ustalono ekwiwalent **za trzymanie przychówka w formie 150 litrów mleka rocznie i ujednostajniono urlopy pracowników na 10 dni w roku.**

Pozatem dotychczasowe warunki pracy zostały niezmienione.

Dezerterzy ruscy mordercami.

Zastrzelili policjanta, który zażądał od nich wylegitymowania.

Ofiarą uciekających zagranicę dezerterów ruskich padł w tych dniach posterunkowy policji państwowej Władysław Kędzierski w Rafajłowej. Pełniąc w nocy służbę, napotkał 2 mężczyzn, od których zażądał wylegitymowania się, ci jednak w odpowiedzi **strzelili do niego z karabinów zadając mu rany w brzuch,** skutkiem czego Kędzierski niebawem zmarł.

Sprawcy uszli w kierunku granicy czechosłowackiej.

Odebrałaś mi pierzynę

więc pozbawiam się życia — żegnaj mi kochana żono.

Krawiec Pawlak w Łodzi pozbawia się życia, pozostawiając list powyższej treści: „swej kochane żonie".

W pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy niejaki Władysław Pawlak z zawodu krawiec, poślubił 22-letnią Stefanję Rapacką, rękawiczarkę. Pomiędzy małżonkami wybuchły jednak wkrótce zacięte sprzeczki, wskutek czego Pawlakowa opuściła dom męża i zamieszkała ponownie u swojej matki.

W nocy z dnia 16 na 17 maja o godzinie 5 nad ranem z wyostrzoną brzytwą zjawił się Pawlak w mieszkaniu rodziców żony Rapackich. Zwrócił się najpierw do matki, kiedy zaś ta przywitać się z nim nie chciała, **rzucił się do łóżka żony i przyniesioną brzytwą zadał jej cios w lewą część szyji,** topiąc w niej brzytwę na głębokość 3 centymetrów.

Zadawszy cios, Pawlak rzucił na stół list, zawczasu przygotowany, poczem **błyskawicznym ruchem poderżnął sobie tą samą brzytwą gardło.** Śmierć skutkiem zadania głębokiej rany i przecięcia wszystkich arterji nastąpiła natychmiast.

Wezwane natychmiast pogotowie stwierdziło zgon Pawlaka, zaś Pawlakową w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Na miejsce tragedji zjechały natychmiast władze śledcze, wobec których Pawlakowa zeznała, że mąż jej stale groził śmiercią.

Pozostawiony przez Pawlaka list do żony brzmi jak następuje:

„Kochana żono. Odebrałaś mi pierzynę, odebrałaś mi życie. Żegnam Cię. — W. Pawlak".

Zaznaczyć należy szczegół charakterystyczny, że **ojciec Pawlaka zginął przed 7 laty w identycznych okolicznościach.** Ranił mianowicie brzytwą żonę, poczem sam odebrał sobie brzytwą życie.

Poszukiwanie za spadkobiercami.

Ministerjum spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że dnia 16 lutego 1920 roku zmarł w Detroit Józef Lasowski, pozostawiając spadek około 160 dolarów, do którego uprawnionym ma być ojciec, jakoby zamieszkały na terenie b. zaboru austrjackiego.

Dnia 10 kwietnia 1919 roku zmarł w Detroit Aleksander Bator lub Baton, pozostawiając spadek, wynoszący 178 dolarów 43 cent. Ministerstwo spraw zagranicznych wzywa spadkobierców do pisemnego podawania swych **adresów do Ministerstwa spraw zagranicznych,** departament konsularny, wydział prawno-konsularny, Warszawa, ul. Fredry 1.

Wizy powrotne do Polski.

Od 1 czerwca b. r. urzędy administracyjne 1-ej instancji zaprzestaną wydawania cudzoziemcom wiz powrotnych do Polski. Uprawnione do tego będą jedynie przedstawicielstwa polskie zagranicą. Urzędy admin. 1-ej instancji udzielały będą tylko cudzoziemcom wiz na wyjazd z Polski. Będą natomiast wprowadzone stemple kwalifikacyjne z napisem „do uzyskania wizy powrotnej do Polski przeszkód niema".

Wprzeddzień nowej wojny Turcji z Grecją.

Rokowania grecko-tureckie zerwane. — Wojenna narada angielskich generałów. — Łodzie podwodne pod Smyrną.

Lozanna (AW).

Rokowania turecko-greckie w sprawie reparacji greckich na rzecz Turcji nie doprowadziły do pomyślnego wyniku. Według instrukcji, które otrzymał Ismed basza z Angory, rząd turecki obstaje w kwestji turecko-greckiej reparacji przy swoim pierwotnym stanowisku. Po otrzymaniu wskazówek odbył przewodniczący delegacji tureckiej narady z Venizelosem, które nie doprowadziły do żadnego porozumienia. Obie strony oświadczyły, że tę sprawę chcą ponownie przedłożyć konferencji. Równocześnie jednak, nie godzą się na decyzję konferencji. Turcy chcą poddać się orzeczeniu sądu rozjemczego, ale w tej myśli, by ustalił on wysokość sumy, którą Grecja jest winna Turcji. Tak więc w kwestji reparacji nie posunięto się zupełnie naprzód.

*

Według informacji z Konstantynopola, niebezpieczeństwo zawikłań wojennych na Wschodzie wzmogło się znacznie w ostatnich czasach. Wczoraj odbyła się w Konstantynopolu wojenna narada angielskich generałów. Paryskie koła poinformowane potwierdzają wiadomość, że sytuacja na Wschodzie jest bardzo krytyczną. W szczególności mnożą się oznaki ze strony greckiej a zwłaszcza armji greckiej, które wskazują na to, iż poważniejszy konflikt natury wojskowej nie jest wykluczony.

*

Pisma francuskie ogłaszają oficjalny komunikat generalnego sztabu wojsk kemalistycznych, który stwierdza, że nieprzyjacielskie łodzie podwodne usiłowały koło Smyrny zbliżyć się na wybrzeże Dikili. Zmuszone były jednak odpłynąć w kierunku Mytilene.

Wybuch wojny w lecie jest możliwy!

Enuncjacje Krassina.

Wiedeń. (PAT).

Krassin w rozmowie z dziennikarzami angielskimi mówił także o możliwościach wojny, zaznaczając, że w państwach sąsiadujących z Rosją czynione są przygotowania ze strony białych (?) organizacji. Wojnę w ciągu lata uważa Krassin za możliwą, zaś za pewną w razie zerwania stosunków angielsko-rosyjskich. Sądzi on jednak, że ani zerwanie stosunków angielsko-rosyjskich, ani też wojna za zachodzie nie zagroziłaby rządom sowieckim.

Panika na giełdzie moskiewskiej.

Cena dolara 220 miljonów rubli.

Moskwa. (AW.)

Wobec paniki, która zapanowała na giełdzie moskiewskiej, władze sowieckie zamknęły ją na kilka dni. W prywatnych obradach kurs dolara doszedł do 220 miljonów rubli sowieckich za jednego dolara.

Mąż Izadory Duncan obity sromotnie.

Nauczka dla poety — agenta bolszewickiego. Ściągnęli z niego ubranie i w kawiarni wytrzepali mu skórę.

Prawie jednocześnie z głośnem zabójstwem Worowskiego w Lozannie miał miejsce inny, krwawy, choć nie śmiertelny zamach na osobę ekscelencji sowieckiej, Siergieja Jessienina, męża bosonogiej tancerki amerykańskiej, Izadory Duncan.

Pan Siergiej Jessienin jest z powołania poetą, który w chwilach wolnych od przypływu fantazji twórczej, pełni funkcje agenta zagranicznego czerwonej Moskwy.

Przed tygodniem p. Jessienin zadebiutował na Montmartre w Paryżu.

Kazał stawiać, starym rosyjskim zwyczajem czerwone wino, likiery i inne alkohole.

— Piej wo wsiu! — wołał czerwony poeta. Za pomyślność eresefeserów.

Nagle z kąta knajpy zerwało się dwóch panów, jak się później okazało, byłych gwardzistów cesarskich, łapie p. Jessienina, ściąga zeń ubranie i sprawia mu taką łaźnię, że szanowny działacz sowiecki przypłacił swój niewczesny toast szramami i siniakami.

Po tej „operacji" Jessienina wyrzucono z kawiarni przez okno.

Podobno niefortunni małżonkowie zamierzają uciec z Francji, gdzie ich tak „niegościnnie" przyjęto.

Ślub w pląsach fox-trotta.

Jak się teraz ludzie żenią w Ameryce?

Waszyngton, w maju.

Szał taneczny w Ameryce dochodzi do olbrzymich rozmiarów.

Niedawno w Waszyngtonie odbyły się dwa rekordowe śluby. Dwie pary tancerzy wstąpiły w związki małżeńskie dosłownie foxtrottowym krokiem.

Tańcząc, otoczeni gronem przyjaciół, wsiedli na platformę samochodową, która wiozła ich do urzędu cywilnego.

Drogę na platformie odbyli tańcząc walca. Gdy urzędnik stanu cywilnego sprawdzał ich papiery — oni w dalszym ciągu wolnym krokiem fox-trotta obiegali salę biurową. Podpis swój na akcie zaślubin położyli w przelocie między jednem a drugiem „pas" tanecznem.

Upojeni szczęściem, w wirze tanecznym głośno wyrzekli słowa zobowiązań i przyrzeczeń, wiążących ich na całe życie.

Cóż potem dziwnego, że szkicując kroki tanga, wyszli z urzędu, wsiedli do samochodu i odjechali. Całą drogę powrotną przetańczyli, a przybywszy do domu, wyprawili bal dla zaproszonych gości.

Przyjazd do Europy egzotycznych gości.

Genua. (AW.)

Przybył tu b. sułtan turecki Wahid Eddin w towarzystwie swojego syna i księcia Ertogrul. Sułtan udaje się następnie do Medjolanu. Tym samym statkiem przyjechali również książęta egipscy Amri Brain i Osman Fazel.

Niemiecka reforma rolna.

Berlin. (AW.)

Partja socjalistyczna przedłożyła parlamentowi niemieckiemu projekt reformy rolnej. Według niego posiadacze majątków ponad 750 ha zmuszeni by byli oddać nadwyżkę państwu. Odstąpiona część ziemi rozdzielona byłaby częściowo między małorolnych i osadników, a częściowo zmieniona w uspołecznione przedsiębiorstwa. Prócz tego lasy mają stanowić własność państwa. Projekt ten zostanie prawdopodobnie przyjęty z pewnemi zmianami.

Wyprawa bandytów litewskich.

Berlin. (AW.)

Według wiadomości dzienników niemieckich litewska uzbrojona banda przekroczyła łotewską granicę, dopuszczając się szeregu napadów rabunkowych, między innemi w miasteczku Schönberg bandyci zamordowali dwóch kupców, a dwóch zranili. Przed przybyciem policji banda zdołała zbiedz.

CIEKAWE ROZMAITOŚCI.

Kościoły budynkami klubowymi. — Pogrzeb na wesoło. — Fotografowanie mózgu człowieka żyjącego. — Wnuk Puszkina w skrajnej nędzy. — Anglja przeciw alkoholowi.

Wedle wiadomości, nadchodzących z Rosji, z dorzecza Donu, w związku z panującą tam niedolą mieszkaniową tudzież wzrastającą propagandą antyreligijną, w wielu miejscowościach zdejmuje się tam krzyże z kościołów, a kościoły te przemienia się w archiwa i lokale klubowe. Ten sam los spotyka kościoły prawosławne i ewangelickie w Mińsku. W Orelu władze sowieckie zamknęły synagogę i w budynku tym otworzyły giełdę pracy.

Pewien Anglik z Kent, którego raziły zawsze czarne szaty w orszaku pogrzebowym i ponury nastrój ceremonji żałobnej, pozostawił umierając ostatnią wolę, aby pogrzeb jego był możliwie najbardziej wesoły i barwny. Pozostała rodzina zastosowała się w zupełności do życzenia zmarłego. Trumna była emaljowana na biało i miała srebrne ozdoby; konie, ciągnące karawan, wybrano specjalnie z pośród biało-siwych, przeznaczonych zwyczajnie do uroczystości weselnych. Wszystkie kobiety, wchodzące w orszak pogrzebowy, przywdziały jasne i bardzo kolorowe suknie; wdowa postępująca za trumną, miała suknię jasno popielatą, syn zaś i córka zmarłego ubrani byli na niebiesko. W pieśniach nadgrobnych brzmiały tylko wesołe nuty, a także kapłan wygłaszający mowę nad świeżą mogiłą, nadał swym słowom charakter radośnie pogodny.

*

W szpitalu uniwersyteckim w Filadelfji, wynaleziono sposób fotografowania mózgu żyjącej osoby, bez narażenia zdrowia pacjenta. Grono lekarzy wspomnianego szpitala dokonało zdjęć fotograficznych mózgu 10-miesięcznego dziecka. Są to pierwsze fotografje tego rodzaju, jakie zdołano osiągnąć, a mogą one okazać się bardzo pomocne przy leczeniu chorób mózgowych.

*

W Petersburgu żyje wnuk wielkiego poety narodowego Rosji Aleksandra Puszkina, Grzegorz Puszkin. Żona jego jest nauczycielką, ale pensja jej iście głodowa, nie może starczyć w obecnych warunkach na utrzymanie rodziny. Mają czworo małych dzieci. Grzegorz Puszkin pisywał nowele i zarabiał dawniej tłumaczeniami. — Jeszcze przed wojną darował Akademji petersburskiej wspaniałą bibljotekę swojego dziadka. Dyrekcja teatrów „akademickich" w Petersburgu zarządziła publiczną składkę dla wnuka wielkiego Puszkina.

*

Propaganda anty-alkoholowa, która doprowadziła do ustawowego zakazu sprzedaży alkoholu w szeregu krajów, jak w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Norwegji, Finlandji, stara się także w ojczyźnie whisky i mgły angielskiej „wysuszyć" gardła gęsto zakrapiane rozmaitego rodzaju trunkami. Przedstawiciel Ligi antyalkoholowej poseł Scrymgeour wniósł do Izby Gmin projekt ustawy ograniczającej sprzedaż trunków, zawierających więcej niż 10 proc. alkoholu. Izba jednak pamiętając, że tuż obok jest dobrze zaopatrzony bufet, odrzuciła ten projekt olbrzymią większością 236 głosów przeciw 14. Angielscy fabrykanci whisky mogą więc spać spokojnie.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł: „Zmartwychwstanie".
wieczór: „Uczta szyderców".
Poniedziałek popoł: „Czupurek".
wieczór: „Popas Króla jegomości".

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Niedziela popoł: „Halka". (Występ St. Gruszczyńskiego).
wieczór: „Bajadera". (Występ E. Gistedt).
Poniedziałek popoł: „Mały Król". (Gośc. występ Solarskiego).
wieczór: „Bajadera". (Gośc. występ Gistedt).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Niedziela popoł: „Wesele Arletty". (Ceny zniżone).
wieczór: „Syn pustyni".
Poniedziałek popoł: „Sublokatorka". (Ceny zniżone).
wieczór: „Syn pustyni".
Wtorek: „Czarna pantera (premjera).
Środa: „Czarna pantera".
Czwartek: „Czarna pantera".

DO UCZCIWYCH POLAKÓW.

Przewlekającą się bez żadnych ważnych powodów sprawę „numerus clausus" niektóre czynniki sejmowe i spokrewnione z niemi koła partyjne starają się postawić w związku z zamachami niewyśledzonych terorystów w Krakowie na dom prof. Wł. Natansona, na lokal „Bundu", na drukarnię i redakcję „Nowego Dziennika".

Co do samych zamachów w społeczeństwie polskiem nie może być dwóch zdań: sprawcami ich nie są bojownicy żadnej idei, lecz pospolici zbrodniarze, których wskazać władzom bezpieczeństwa powinien każdy dobry obywatel.

Skoro jednak mowa o „numerus clausus" należy stwierdzić, że bomby krakowskie tyle mają wspólnego z walką o odżydzenie wyższych uczelni, ile miały w swoim czasie próby wywołania pogromów z akcją samoobronną na rzecz polskiego handlu, rzemiosła i przemysłu. Wówczas dzicz i prowokacja wywołały zajścia, które jedynie zaszkodzić mogły rozumnej i doskonale usprawiedliwionej akcji bojkotowej; teraz także jakaś dzicz z bardzo prawdopodobnym udziałem prowokacji zohydza w oczach ogółu sprawę „numerus clausus", a ludzie złej wiary usiłują przez insynuacje w dziennikach, oraz przez ustne denuncjacje rzucać podejrzenia na młodzież wszechpolską, tudzież na cały obóz narodowy.

Wobec tego — jako referent i obrońca sprawy „numerus clausus" w Sejmie

1) wyrażam ubolewanie, że władze bezpieczeństwa dały się uwieść podszeptom złośliwych doradców i skompromitowały swą powagę aresztowaniem niewinnych ludzi;

2) wzywam wszystkich uczciwych Polaków do współdziałania z policją w tropieniu sprawców zamachu;

3) współobywateli troskliwych o polskość naszych uczelni upewniam, że sprawa jest na dobrej drodze.

Zbrodniarze muszą ponieść karę, a „numerus clausu" musi wejść w życie.

Warszawa, 18 maja 1923.

Dr. Władysław Konopczyński,
Prof. Uniw. Jagiell. Poseł Krakowski.

Z TOW. KOLONJI WAKACYJNYCH. Ostatnie posiedzenie Wydz. Tow. Kol. wak. dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza poświęcone było głównie rozstrzygnięciu kwestji:

1) Jaki materjał uczniów powinien się znaleźć na kolonji Tow. w Porębie W. ze względu na zdrowie i 2) na jak długo uczniowie powinni wyjeżdżać, by należycie pokrzepić siły i zdrowie na kolonji wak. Po dłuższej i ożywionej dyskusji, w której wzięli udział członkowie Wydziału prezes K. Stach, prof. Koch, mec. dr. Ekiert i dr. Weiner; lekarze krakowscy prof. Un. dr. Ciechanowski, dr. Klęsk i dr. Poźniak jednomyślnie orzekli, aby uczniów z wadami serca, z otwartą gruźlicą, dotkniętych chorobami nerek, padaczką, jaglicą i silnie nerwowych nie wysyłać na kolonję wak. w Porębie Wielkiej ze względu na wypoczynkowy charakter tej kolonji. Uchwalono nadto wysłać dwie partje uczniów na pobyt czterotygodniowy. W tym celu rozpisany będzie konkurs na przyjęcie uczniów do kolonji z odpowiednim kwestjonarjuszem. Wobec olbrzymich kosztów, jakie pociągnie za sobą tegoroczna kolonja, postanowiono zwrócić się do kuratorjum szkolnego o pozwolenie urządzenia w szkołach średnich „tygodnia składkowego" od 27 do 3 czerwca na cele Tow., a Magistrat m. Krakowa uprosić o zezwolenie na uliczny „dzień składkowy". Subwencja rządowa dla Poręby W. wynosi na rok bieżący 258.000 marek pol.(!)

OTWARCIE MUZEUM IM. BARĄCZA nie odbędzie się dzisiaj, jak donosiły dzienniki krakowskie, lecz w ciągu bieżącego tygodnia. Reprezentacje władz i członkowie Rady miejskiej otrzymają oficjalne zaproszenie na to otwarcie. Dla użytku publiczności muzeum będzie otwarte w następnym tygodniu.

ZARZĄD P. C. K. I KOMITET „TYGODNIA" zawiadamia za naszym pośrednictwem Szanowną Publiczność, że, z powodów od Komitetu nie zależnych, zbiórka uliczna na cele Czerwonego Krzyża rozpocznie się dopiero w poniedziałek 21 a nie jak to było zapowiedziane w niedzielę.

NAROD. ORGAN. KOBIET zawiadamia swoje członkinie, że ostatni tygodniowy referat odbędzie się we wtorek 22 maja o g. 7 wiecz. Wolska 13. Ze względu na ważne sprawy prosimy o liczne a niezawodne stawienie się w ten ostatni wtorek.

ZWIEDZANIE SALIN WIELICKICH odbywać się będzie tylko w pierwszy dzień Zielonych Świąt. — W drugi dzień Zielonych Świąt kopalnia zamknięta.

REGULACJA OPŁAT MIEJSKICH. W ubiegły piątek odbyło się posiedzenie Komisji administracyjnej, na którem uchwalono regulację opłat w rzeźni i targowicy, oraz uporządkowanie torów, jezdnych ul. Rzeźniczej pomiędzy powyższymi zakładami kosztem około 50 miljonów marek, wreszcie kilka spraw administracyjnych i osobistych.

Wielkie zwycięstwo młodzieży narodowej w Krakowie.

Uniwersytet Jagielloński stwierdza, że jest narodowym, a nie socjalistycznym.

W piątek wieczorem odbył się w sali Kopernika Uniw. Jag. olbrzymi wiec młodzieży uniwersyteckiej, zwołany celem wyboru delegacji na III Zjazd Pol. Mł. Akad. we Lwowie. Wiec zagaił p. Gręplowski imieniem Rady Naczelnej Młodz. Akad. w Warszawie, witając serdecznie kuratora z ramienia Senatu prof. Gołąba. Do prezydjum wybrani zostali olbrzymią większością głosów p. Bilik, przewodniczący, p. Jarosz, zastępca przewodn. oraz p. Korfantówna, sekretarka. Wiec zajął się ustaleniem ordynacji wyborczej dla wyboru delegacji, poczem po spokojnej i rzeczowej dyskusji przy głosowaniu oświadczył się za systemem zwykłej większości na wiecu przeciw projektowi wyborów powszechnych i proporcjonalnych, których żądali żydzi i socjaliści. Uchwałę tę powzięto **olbrzymią większością głosów, bo 814 przeciw 347, w tem 285 żydowskich.** Po uchwale jeden z przywódców akad. P. P. S. złożył oświadczenie imieniem sjonistycznego Haszaharu, komunistycznego Bundu akad., P. O. W. i P. P. S., że organizacje te opuszczają salę i nie uznają(!) Zjazdu. Warcholstwo to znalazło godną replikę ze strony jednego z przywódców młodzieży narodowej. Następnie wiec uchwalił wezwać delegatów, aby głosowali na Zjeździe za „numerus clausus", poczem wybrał delegację z kandydatów przedstawionych przez Blok Polskiej Mł. Akad., w skład którego obok **Młodzieży narodowej weszła także Polska Młodzież Ludowa.** Do delegacji weszli pp. **Bielecki, Bilik, Borkowska, Dembiński, Dzik, Hrabyk, Januszkiewiczówna, Jarosz, Lichorobiec, Piechocki i Piotrowicz.** Po wyborze delegacji przewodniczący wiec zamknął.

Wiec piątkowy jest olbrzymim sukcesem Młodzieży narodowej, która rządzi obecnie **niepodzielnie w życiu akademickiem Krakowa.** Klęska zaś lewicy, złożonej zaledwie z kilkudziesięciu Polaków, jest ogromna.

Delegacja ukonstytuowała się w sobotę. Przewodniczącym delegacji został obrany p. **Klaudjusz Hrabyk** (Mł. Wszechpolska), sekretarzem **p. Wł. Dembiński** (Odrodzenie). Powstały również trzy komisje: ogólna, samopomocowa i naukowa, które rozpoczęły natychmiastową działalność. Delegacja rozpoczyna urzędować od wtorku.

FAŁSZYWY ALARM. Dnia 18 bm. o g. 3.30 zaalarmował fałszywie jakiś nieznany osobnik straż pożarną, rozbijając szybę w automacie na hotelu Krakowskim.

TARGOWICY. W czasie od dnia 12 do 18 bm. spędzono na targowicę miejską: buhaji 78, wołów 128, krów 344, jałówek 213, cieląt 1237, owiec 6, świń 1257. Płacono za 100 kg. żywej wagi: buhaje od 600.000 do 1.040.000, woły od 550.000 do 1.040.000, krowy od 407.200 do 1.040.000, jałówki od 580.000 do 1.020.000, cielęta od 422.200 do 807.600, świnie żywej wagi od 1 miljona do 1.275.000, świnie bitej wagi od 1.300.000 do 1.600.000. Łącznie spędzono 3255 sztuk, z czego zużyto na konsumpcję miejscową 2310 sztuk, na zamiejscową 955.

AWANTURA Z POLICJĄ. Dnia 18 bm. o g. 17.30 Płaziński Ludwik odlewacz żelaza w stanie podpitym wyprawiał awantury w szynku Goldfingera Markusa przy ul. Paderewskiego pod l. 4 i żądał podania wódki. Gdy wezwany przez właściciela szynku poster. Bąk chciał go uspokoić, Płaziński rzucił się na niego — chwycił go pod gardło a następnie usiłował uderzyć krzesłem — w końcu Płazińskiego przy pomocy drugiego posterunkowego ubezwładniono i odstawiono do aresztów policyjnych.

NOŻOWNIK W KRAKOWIE. Dnia 18 bm. o godz. 12 podczas sprzeczki na ul. Pawiej — Luberda Józef lat 43 z Krakowa ugodził nożem Habasa Piotra, zam. przy ul. Mazowieckiej 18, zadając mu ranę w lewą łopatkę. Habasz zgłosił się na Tow. Ratunkowe, skąd został odwieziony do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

GĘSI POD „TELEGRAFEM". W Ekspozyturze śledczej „pod Telegrafem" są do odebrania 2 żywe gęsi, skradzione na Błoniach koło Parku dra Jordana.

CZYJ ZEGAREK? Anna Jędrysowa znalazła dnia 5 maja na Błoniach koło Parku dra Jordana damski złoty branzoletkowy zegarek. Bliższa wiadomość pod „Telegrafem".

NIEUDAŁE WŁAMANIE. Aresztowano Antoniego Ajdukiewicza, 37 lat, ze Suwałek, który ze swym 11-letnim synem Zygmuntem włamał się dnia 18 bm. po poł. przez okno do mieszkania K. Moryniakowy przy ul. św. Katarzyny 2 i spakował garderobę wartości 5,000.000 M. Spłoszony przez sąsiadów wyszedł z mieszkania, zostawiając spakowaną garderobę na podwórze. Po pewnej chwili wysłał do tego samego mieszkania swego syna, którego w mieszkaniu przyłapano, wobec czego ojciec Ajdukiewicz począł uciekać, lecz na ul. Augustjańskiej został przez jednego z wywiadowców przytrzymany.

ŻELAZO ZA ZŁOTO. Aresztowano Barbarę Samulską, 39 lat, która bezwartościowe metalowe pierścionki sprzedawała po 50.000 Mk. jako złote.

PAJĘCZARZE. Wczoraj skradziono drowi J. Gryczowi ze strychu w domu przy ul. Czapskich l. 3, bieliznę wartości około półtora miljona marek.

ECHA POBYTU MARSZ. FOCHA W KRAKOWIE. Entuzjastyczne przyjęcie Marsz. Focha w Krakowie pozostanie na długo w pamięci uczestników jego i tłumów publiczności, podziwiającej wspaniały pochód tryumfalny największego bohatera ostatniej wojny. Jedną z najpiękniejszych partji tego pochodu była bez kwestji włościańska banderja krakowska, która w sprawozdaniach z uroczystości dość pobieżnie była traktowaną.

Otóż oddając sprawiedliwość naszym dzielnym włościanom, stwierdzić należy, że cała banderja w sile przeszło 200 ludzi składała się prawie wyłącznie z chłopów z pod Krakowa: z Bronowic Małych i Dużych, Toń i Mogiły, podczas gdy Miechowianie wysłali na uroczystość zaledwie 16 reprezentantów. Banderja brała udział i w pochodzie z dworca i popołudniu asystowała Marszałkowi na pole manewrów. Po drodze w Bronowicach, gdzie Marszałek się zatrzymał po ewolucjach chłopskiej banderji, został naczelnik jej, obywatel tamtejszy p. Teofil Nikiel przedstawiony Marszałkowi, poczem nastąpiło tradycyjne podanie tacy z chlebem i solą. Na pełne uznanie zasługuje ob. T. Nikiel, który sam, z własnej inicjatywy bez niczyjego moralnego ni materjalnego współudziału zajął się zorganizowaniem i kompletnem wyekwipowaniem większej części Krakusów, przyczem wiele czynnego zainteresowania okazał i pułk. Kostrzewski Dow. V. szwadronu Taborów stawiając do dyspozycji Banderji konie, siodła, uprząż i t. p.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W PRĄDNIKU CZERWONYM złożyli: Ks. dr. Jan Tobiasiewicz 1,000.000 M., Julja Kozakowa w Bilkowie ad Nadwórna 250.000 M., Kazimierz książę Lubomirski 200.000 M., Władysławowa Miarczyńska 100.000 M., Inż. Karol Dettloff, 100.000 M., Stanisław König 60.000 M., SS. Urszulanki 50.000 M., J. Rybkowie 70.000 M., W. Waśniowski 100.000 M., P. Mianowska 50.000 M., P. Wilczyńska 50.000 M., Konstantynowa Buszczyńska 300.000 M., Seidel-Okuniewicz 50.000 M., Ślusarczyk 50.000 M., Ks. A. Siuda 50.000 M., Alojzy Dudek 100.000 M., Piotr Kaliski 150.000 M., Marja Kaliska 50.000 M., Armatysowa 50.000 M., Józefa Stawowiak 50.000 Mk., Marja Romanowska 50.000 M., Józef Kawalec 60.000 M., Inż. Albrecht 50.000 M., Ludwik Szostak 100.000 M., Jan Sitko 100.000 M., Inż. Bolesław Skąpski 50.000 M., Inż. Bieniarz 50.000 50.000 M., Ks. dr. Jan Tobiasiewicz (ze składek) 432.000 M., Ks. Andrzej Lenart 120.000 M., Marja Adamczyk 100.000 M., Henryka Zarembina 50.000 M., Goście w dniu poświęcenia kamienia węgielnego drobniejszemi kwotami złożyli razem 2,384.000 M. — Wszystkim łaskawym ofiarodawcom Komitet budowy składa serdeczne podziękowanie i stokrotne „Bóg zapłać".

ŚWIŃSCY ZŁODZIEJE. Ubiegłej nocy skradziono ze zamkniętego chlewu w domu przy ul. Lubelskiej 11 na szkodę W. Miszek świnię wartości około pół miljona Mk., którą rabusie przedtem spokojnie w chlewie zabili, by nie mieć później wiele z nią kłopotu.

W ADMINISTRACJI „GOŃCA KRAK." złożono: Dla inwalidy z Siedlisk: ks. K. Pogłódek, Cieszyn 15.000 M. — Dla wdowy po powstańcu: Ks. K. Pogłódek, Cieszyn 15.000 Mk.

ZE SPORTU.

Kongres Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

W przeciwieństwie do innych narodów, które biorą bardzo czynny udział w życiu wszelkich międzynarodowych organizacji, nasz udział należy do rzadkich wydarzeń. Przyczynia się do tego niemało zły stan naszej waluty, a co ważniejsze, brak dostatecznego zrozumienia, że nieobecność nasza na jakimkolwiek bądź posterunku będzie wykorzystana przez naszych wrogów.

Jak wiadomo, każdy dział sportu, a więc piłka nożna, lekka atletyka, wioślarstwo, kolarstwo, pływactwo i t. d., ma swój związek międzynarodowy. Związki te odbywają narady, tam zapadają postanowienia niejednokrotnie bardzo ważne, wreszcie zawiązują się bliższe stosunki. Niestety, zaledwie parę naszych związków sportowych postarało się o przyjęcie do związków międzynarodowych, a o ile nam wiadomo, udziału przedstawiciela Polski w posiedzeniu, żadna kronika sportowa dotąd nie notowała.

Do r. b. były to jedynie wypadki udziału naszego w międzynarodowej działalności organizacyjnej sportowej.

Jak wiadomo, obradował w kwietniu w Rzymie kongres międzynarodowego komitetu olimpijskiego. Porządek dzienny tegorocznego posiedzenia był niezwykle bogaty. Obejmował on: 1) Wybór nowych członków, 2) Sprawy regudaminowe, 3) VIII Olimpjada w Paryżu w r. 1924, 4) Sporty zimowe, 5) Święcenie 30-lecia wskrzeszenia Igrzysk Olimpijskich, 6) Kongres w roku 1925, 7) IX. Olimpjada (Amsterdam 1928), 8) Sprawy Ameryki Północnej, 9) Sprawy Ameryki Południowej i pierwsze zasady (sprawozdanie hr. Baill'et Latour), 10) Sprawy azjatyckie i VI. zawody na Dalekim Wschodzie, 11) Sprawy przeniknięcia sportu do Afryki, 12) Sport wśród robotników, 13) Sport kobiecy, 14) Nagrody Olimpijskie, 15) Inne sprawy. Większość członków Międzynarodowego Komitetu w poczuciu ciążącej powagi obowiązków pracowała nader intenzywnie. Dość powiedzieć, że codziennie odbywały się dwa posiedzenia, z których każde trwało conajmniej 4 godziny. Również w czasie wspólnego zwiedzania miasta, wspólnych obiadów i kolacji skrzętnie pracowano nad przep...adzeniem szeregu ważnych spraw.

Propozycja objęcia obowiązków przedstawiciela Polski przez ks. Kazimierza Lubomirskiego, w miejsce ustępującego ks. Stefana Lubomirskiego, została przyjęta. Posiedzenie doroczne Komitetu w r. 1925 odbędzie się dzięki zapobiegliwości czeskiego delegata dra Guth-Jurkowskiego — w Pradze. Na rok 1926 zapraszał w imieniu komitetu krajowego i rządu przedstawiciel Egiptu p. Bolanacki do Aleksandrji. Wobec tego zebranie komitetu w Warszawie mogłoby się odbyć ewentualnie dopiero w r. 1927.

Z referatów wygłoszonych w czasie posiedzeń duże zainteresowanie i słowa ogólnego uznania wywołał referat przedstawiciela Polski p. Tadeusza Garczyńskiego o zagadnieniu sportu wśród robotników, w którym podkreślił z całym naciskiem fakt, że propaganda sportu wśród robotników, poza zwykłem znaczeniem, ma i to jeszcze, że może przyczynić się do złagodzenia zatargów klasowych i różnic społecznych.

Z surową krytyką obecnych spotkał się sport kobiecy, co do którego zresztą we Francji, gdzie kobieca atletyka przybrała niepożądano formy, podnoszono już głosy przestrogi i zdrowego rozsądku. Nastrój cały doskonale charakteryzuje opinja zebranych przedstawicieli narodów, która wyraziła się w nazwaniu ostatnich zawodów kobiecych w Monaco „opłakanem widowiskiem, które przyniosło wstyd kulturze świata".

A jak przedstawia się sprawa naszego udziału w paryskiej olimpjadzie? Na Walnem Zebraniu PZZS. w dniu 28 kwietnia br. p. T. Garczyński złożył sprawę ze swej działalności na kongresie M. K. O. w Rzymie. Ale nie o to chodzi. Wiemy wszak dobrze wszyscy o tem, że udział nasz w olimpjadzie 1924 jest zagadnieniem przedewszystkiem finansowej natury. Koszt utrzymania jednego zawodnika bodzie wynosił 50 franków dziennie. Licząc skromnie 60 uczestników ekspedycji, stanowi sumę 90 tysięcy franków, bez przejazdu i wyekwipowania się. Czy znajdą się u nas na to środki? Chyba,. że przyjętą zostanie jeszcze propozycja delegata Jugosławji Dra Bucara, by za utrzymanie na olimpjadzie nie płacić określonej wartości a daną ilość jednostek monetarnych każdego kraju, a więc za koszt dzienny 1 atlety — Ameryka 50 dol., Anglja 50 funtów szterlingów, Szwajcarja 50 Fr., Jugosławja 50 Dinarów, Polska 50 Mk. i t. d. Niestety, wniosek ten, postawiony zupełnie serjo, wywołał na M. K. O. uśmiechy.

Giełda.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.01.15; **Holandja** 217.25; Nowy York 555; **Londyn 25.66**; Paryż 36.95; Medjolan 26.25; Praga 16.54 1/2; Budapeszt 0.10 1/2; Belgrad 5.77 1/2; **Sofja** 4.47; **Warszawa 0.01.17**; Wiedeń 0.0078 1/4; **austr. korona stemplowana** 0.0078 1/4.

Kraków. (AW).

Ziemiopłody. Na giełdzie ziemiopłodów ożywienie słabe: do wielkich transakcji nie dochodziło. Notowano jedyne (w tys. Mk.): pszenicę 220—230 za 100 kg., mąkę żytnią 65% 220 (jedna transakcja). Tendencja ustalona, dowóz silny.

Farby. Ceny fabryczne za 1 kg. Chromgelb w kawałkach 8000, cynober Nr. 333 (czerwony, jasny, ciemny) 15000—20000, kraprosa Nr. 67 — 7600 (kosztuje 6500), berlinerrot Nr. 52 — 5990—9000, zieleń olejna jasna Nr. I. — 4100 (kosztuje 6000), ciemna Nr. 3. — 4850 (koszt. 6000), minja techniczna Nr 00.000 10.000, orange Nr 41 — 4760 (koszt. 6000), Nr 38 kanarkowy 5300, farba zielona do wapna (kalkgrün) Nr 265 koszt. 3500, umbra żółta 1500, frankfurterschwarz 3500, englischrot 1800, biel cynkowa Nr 00 — cena 11500, ugier jasny zwycz. 1200, — ciemny 1000, „Z" II. francuski 2500.

Chemikalja. Za 1 kg. loco Kraków. Mydło 9600—10400, łój krajowy 11.000, — kostny zagr. 9000, — zagr. zwyczajny 10500—11500, soda kaust., cena wagonowa 3500, w sprzedaży 3780, żądają 4000, żywica fr. W. W. 4500, J. K. 4250, — amerykańska gat. M. 3900—4000, kwas kokosowy 11500. Usposobienie niewyraźne, podaż dostateczna, jednakże brak chętnych nabywców.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ RODZIMY T. IMMERGLÜCK W PRĄDNIKU CZERW. K. KRAKOWA.

Znana zaszczytnie fabryka wódek i rosolisów rozpoczęła w tych dniach wyrób pierwszorzędnych likierów na sposób holenderski, przewyższających jakością i smakiem wszystkie znane w Polsce wyroby zagraniczne. Fabryka zostaje pod kierownictwem specjalnie z Holandji sprowadzonych destylatorów i naczelnego dyrektora, b. kierownika jednej z najwybitniejszych fabryk w Amsterdamie. Celem wprowadzenia moich wyrobów i wykazania ich bezkonkurencyjnej jakości firma T. Immerglück sprzedaje na krótki czas najnowsze swoje wytwory po cenach znacznie zniżonych. Zwraca się uwagę pp. hurtowników na możliwie szybkie zamawianie pod adresem: T. Immerglück, Prądnik Czerwony (Kraków). Telefon 3510.

CZARNY TULIPAN.

Powieść historyczna z XVIII wieku — przez Aleksandra Dumas'a (ojca) — tłumaczył W. N.

4

Cierpienia fizyczne tak dalece przejęły jego jestestwo, że uważał je za swój stan normalny. Wreszcie doznawał rozkoszy, czując że dusza jego i władze umysłowe bliskiemi są odłączenia od cierpień cielesnych i wydawało mu się, że dusza i rozum pozbywszy się materjalności, unosiły się nad jej sferą, podobnie, jak się wzbija w powietrzu płomień ogniska prawie wygasłego, dążąc do nieba.

Pomyślał o swym bracie.

Bezwątpienia zbliżanie się jego wywarło ten wpływ tajemniczy, który w późniejszym czasie wytłumaczyć by można siłą magnetyzmu. W chwili, gdy Jan był obecnym w myśli Korneljusza, gdy wymawiał imię jego, drzwi się otworzyły. Jan wszedł i śpiesznym krokiem zbliżył się do łoża więźnia, który wyciągnął ręce pokaleczone, obwinięte bandażami do swego czcigodnego brata, którego przewyższył nie tak w zasługach położonych dla Holandji, jak raczej w nienawiści, którą pozyskał u współziomków. Jan pocałował brata z rozrzewnieniem i złożył zwolna jego ręce na materacu.

— Korneljuszu, drogi bracie, ty jesteś bardzo cierpiącym.

— Już nic nie czuję, gdy ciebie widzę.

— Och! mój kochany Korneljuszu, jeżeli tak jest, to ja przeciwnie widząc ciebie w tym stanie, cierpię za nas obu.

— I ja podobnież, gdym myślał o tobie pośród katuszy nie uskarżałem się wcale, raz tylko wymówiłem te słowa: biedny mój brat, lecz otóż jesteś, zapomnijmy o wszystkiem. — Czy po mnie przybyłeś?

— Tak.

— Mam się dobrze, pomóż mi tylko powstać a ujrzysz, jak chodzę.

— Nie będziesz potrzebował iść daleko, gdyż moja kareta stoi stąd niedaleko za oddziałem Tillego.

— Tilly stoi tu ze swoimi żołnierzami? Z jakiej przyczyny?

— Bo — rzekł wielki Pensjonarz z posępnym uśmiechem jemu właściwym — mieszkańcy Hagi objawili żądzę ciekawości widzenia twego odjazdu i z tego powodu lękano się zaburzenia.

— Zaburzenia? — powtórzył Korneljusz, wpatrując się w oblicze pomieszanego brata — zaburzenia?

— Tak Korneljuszu.

— A więc ta wrzawa, którą słyszałem nie była urojeniem? — szepnął więzień do siebie. Poczem, odwracając się do brata, rzekł:

— To tedy gromadzą się wokoło Buitenhof... nieprawdaż?

— Tak mój bracie.

— Lecz jakżeś się mógł tu dostać?

— Udało się!

— I przepuścili cię swobodnie?

— Wiesz dobrze, iż nie jesteśmy lubiani Korneljuszu — rzekł wielki Pensjonarz z melancholijną goryczą. — Udałem się więc przez mniej ludne ulice.

— Więc się kryłeś Janie?

— Pragnąłem dostać się do ciebie i czyniłem co mogłem, jak się to zdarza na morzu i w polityce, gdy wiatr nam jest przeciwny, dążyłem wilczym śladem.

W tej chwili wrzawa uliczna dała się słyszeć w więzieniu. Tilly spierał się z milicją miejską.

— Oh, oh Janie — mówił Korneljusz — wiem, że jesteś zręcznym sternikiem, lecz nie mam nadziei, ażebyś wyprowadził brata twego z Buitenhof pośród motłochu tak szczęśliwie, jakeś oswobodził flotę admirała Trompa z Antwerpji.

— Za pomocą Boską, Korneljuszu, sprobujemy, lecz naprzód zapytam ciebie...

— O co?

Hałas znów się dał słyszeć.

— Oh, oh — ciągnął Korneljusz — jakże ci ludzie są rozjątrzeni. Czy przeciw mnie, lub przeciw tobie?

— Zdaje mi się, że przeciw nam obu... chciałem ci powiedzieć mój bracie, że oranżyści najbardziej nas o to obwiniają, żeśmy weszli w układy z Francją.

— Zaślepieńcy!

— Przyznaję to, lecz z tem wszystkiem jest to naszem potępieniem.

— Lecz gdyby te układy przyszły do skutku, oszczędziłyby porażek pod Ress d'Orsay, Wesely i Reinbergiem; Francuzi nie przeszliby Renu i Holandja mogłaby się uważać za niezwyciężoną pośród swych bagien i kanałów.

— Wszystko to jest prawdą, mój bracie, lecz wiedzieć należy i tego zaprzeczyć się nieda, iż gdyby znaleziono w tej chwili przy nas korespondencję naszą z panem de Louvois, pomimo, że jestem dobrym sternikiem, nie potrafiłbym ocalić wątłego statku, który ma unieść Wittów z Holandji. Ta korespondencja, któraby bezstronnych i uczciwych ludzi przekonała o mojem poświęceniu się dla ich sławy, ta korespondencja zgubiłaby nas, będąc znaną oranżystom. Spodziewam się zatem Korneljuszu, żeś ją spalił, wyjeżdżając z Dordrechtu.

— Mój bracie — odrzekł Korneljusz — korespondencja twoja z margrabią Louvois najdowodniej przekonywa, żeś w ostatnich czasach okazał się najznakomitszym, najszlachetniejszym obywatelem zjednoczonych Stanów. Cenię sławę mego kraju, lecz również i twoją, mój bracie i dla tego nie spaliłem tych pism.

— Jeżeli tak, to wkrótce zakończymy nasze doczesne życie — mówił spokojnie były wielki Pensjonarz, zbliżając się do okna.

— Nie, bynajmniej Janie, gdyż ocalimy nasze ciała i wskrzesimy naszą wziętość u narodu.

— Cóżeś uczynił z temi papierami?

— Powierzyłem je Korneljuszowi Van Baerle, mojemu chrzestnemu synowi, którego znasz i który mieszka w Dordrechcie.

— Biedny młodzian! drogie i niewinne stworzenie, ten uczony, rzecz osobliwa, posiadający tyle wiadomości i poświęcony wyłącznie pielęgnowaniu kwiatów witających Boga, stwórcę kwiatów. Złożyłeś więc w jego ręce ten zakład śmierci, a więc jest zgubiony biedny Korneljusz.

— Zgubiony!

— Tak, gdyż okaże się mężnym lub słabym. Jeżeli jest mężnym (bo lubo jest obcym w naszej sprawie, chociaż żyje na ustroniu w Dordrechcie, lubo zwykle bywa roztargniony, przecież dowie się kiedyś co się z nami stało), jeżli jest mężnym, będzie się nami szczycił, jeżeli jest słabym, będzie się obawiał, że miał z nami stosunki; jeżeli jest mężnym, rozgłosi tajemnicę, jeżeli zaś słabym, podejdą go zręcznie. W obu przypadkach Korneljusz ulegnie podobnemu losowi, jak my. Tak więc mój bracie, uciekajmy co prędzej, jeżeli jest czas jeszcze.

Korneljusz podniósł się na łożu i ujął rękę brata, który zadrżał, dotknąwszy się bandaży.

— Czyliż nie znam mego syna chrzestnego — rzekł — czyliż nie przywykłem czytać w głębi myśli Van Baerla. Zapytujesz mnie, czy jest mężnym lub słabym? Nie jest ani jednym ani drugim, lecz cóż stąd? Najgłówniejszem jest, że zachowa tajemnicę, gdyż nie zna jej nawet.

Jan odwrócił się zdziwiony.

— Oh! — mówi Korneljusz ze słodkim uśmiechem — ruward z Pulten jest politykiem ze szkoły Jana, powtarzam ci, iż Korneljuszowi nie jest wiadoma osnowa i znaczenie depozytu, który mu powierzyłem.

— A więc należy pośpieszyć — zawołał Jan — ponieważ mamy czas jeszcze wydać mu polecenie, ażeby spalił papiery.

— Przez kogo?

— Przez mego sługę Kraeke, który miał nam towarzyszyć konno i który tu przyszedł, ażeby ci pomódz zejść ze schodów.

— Zastanów się Janie, czy należy zniszczyć te chlubne dowody.

— Zastanowiłem się przedewszystkiem, mój Korneljuszu, że potrzeba, ażeby bracia Wittowie zachowali życie dla ocalenia swej sławy. Skoro zginiemy, któż nas bronić będzie? Któż nas zrozumie?

— Sądzisz więc, żeby nas zamordowano, gdyby wykryto te papiery?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprzedaż

W ZAKOPANEM do sprzedania lub wydzierżawienia pracownia stolarska, motor elektryczny, maszyny i t. p. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Zmiana". 1606

W ZAKOPANEM do sprzedania sklep z przyborami piśmiennemi i galanterją — z urządzeniem i towarem. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Wyjazd". 1607

NA sprzedaż młyn o 3 złożeniach pędzony motorem, duży dom i chlew 10 mórg ziemi budynki masywnie wybudowane przy stacji i szosie dobra okolica. Zawilski Głodowo powiat Kościerzyn Pomorze. 1529

MIKROSKOP systemu Scheibert-Wetzlar powiększ. 1200 razy. Zupełnie nowy z wszelk. przyborami do sprzedania. Zgłoszenia w Adm. „Gońca" pod „Mikroskop". 1570

Lokale

100 tysięcy marek czynszu miesięcznego dam i na umówiony czas z góry za pokój i kuchnię w Krakowie dla bezdzietnego małżeństwa. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Zgoda". 1610

POKOJU umeblowanego poszukuje młody mężczyzna zaraz. Da wysoki czynsz z góry. Pościel własna. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „I. M".

Matrymonialne

KAWALER lat 30 intel. przystojny szatyn pragnie poznać pannę do lat 28 inteligentną, rozumną, przystojną i gospodarną w celu matrymonialnym Sprawę traktuję serjo. Anonimy do kosza. Zgłoszenia pisemne z fotografją za której zwrot ręczę słowem honoru, proszę nadsyłać do Admin. „Gońca" pod dobra żona. 1530

Różne

OBUWIE. KONKURENCYJNA
Pracownia **SZEWSKA**
1462 **Fran. Stachaka**
Kraków, Krupnicza L. 3.

SERCOM litościwym poleca się chorowita, niezdolna do pracy wdowa po lekarzu i powstańcu z r. 1863. Adres wskaże Administracja „Gońca".

P. P. Ziemiankom i Przemysłowczyniom ofiaruje swą pomoc na czas wakacyj za wynagrodzeniem zdolny urzędnik i hipotekarz z pięknem pismem. „Meteor" do Adm. „Słowa Polskiego", Lwów, Zimorowicza 11, do końca maja b. r. 1611

WYNAGRODZĘ za zwrot zgubionej legitymacji kolejowej M. Kraus, Podgórze, Watowa 4.

Swoszowice pod Krakowem

Zakład siarczano-kąpielowy nowoodnowiony i z komfortem urządzony otwarty od **16 maja b. r.** dla chorych na reumatyzm i artretyzm.

1524 **Lekarz i restauracja w miejscu.**

2 pierwszorzędnych szoferów

tylko z dłuższą praktyką zawodową poszukuje się

Zgłoszenia:

1) z odpisami świadectw
2) z podaniem wieku (ilości ewentualnie członków rodziny
3) wymaganiami
4) ewentualną datą wstąpienia
5) zapodaniem czy petent ma mieszkanie w Krakowie nadsyłać należy do biura „Ruch" Kraków Szczepańska 9 pod „Szofer". 1609

Sklep

duży **w Poznaniu** przy pl. Ś-to Krzyskim z urządzeniem i mieszkaniem (pokój i kuchnia) dużą piwnicą, nadający się do każdego przedsiębiorstwa zaraz do odstąpienia.

Oferty uprasza się pod Nr. 20,207 do biura ogłoszeń „Par" w Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 8. 1603

Towarzystwo dla Przedsiębiorstw Górniczych „TEPEGE" S. A.

w Krakowie

zawiadamia, że III. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy, odbyte w dniu 13 b. m., uchwaliło z zysku bilansowego za rok 1922 wypłacić dywidendę w wysokości 100% nom. wart. akcji, t. j. po 700 Mp. za kupon. Dywidenda płatna będzie od dnia 1 czerwca b. r. za złożeniem kuponu Nr. 3, względnie za przedłożeniem tymczasowych potwierdzeń na akcje klauzurowane, od akcji I—IV. Em. włącznie (akcje V. Em. uczestniczą w zyskach Towarzystwa od 1 stycznia 1923), a wypłacać je będą:

w Krakowie: Kasa Towarzystwa przy ul. Straszewskiego 27,
Polski Bank Przemysłowy, Oddział w Krakowie, ul. Szewska 1,
w Warszawie: Kasa Towarzystwa przy ul. Hortensji 1/7,
we Lwowie: Polski Bank Przemysłowy, ul 3 Maja 9,
w Katowicach: Kasa Towarzystwa przy ul. Warszawskiej 4,
w Wiedniu: Austro-Polnische Bank, I. Singerstrasse 27. 1613

„MUZYKA I ŚPIEW" miesięcznik artystyczny pomieści w najbliższych numerach

Psalmy kompozycji Mikołaja Gomółki

do słów J. Kochanowskiego.

Utwory te z roku 1580 ukażą się po raz pierwszy od 300 lat, w notacji nowoczesnej, na głosy mieszane w opracowaniu prof. Dra Józefa Reissa.

Abonament półroczny 6000·— Mkp.

Redakcja i Administracja: Kraków, św. Tomasza 35.

DOM TOWAROWY

„BAZAR POLSKI" S. A. W KRAKOWIE (obok głównej poczty).

Poleca stale na składzie wszelkie towary kolonialne

spożywcze likiery i wódki

po cenach nizkich

Słonina i smalec.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Generalne zastępstwo i skład serów fabryki Ordynacji Przeworskiej.

Poleca bogato zaopatrzone działy
Tekstylny
Żelazny
Domowo gospodarczy
Książkowo-papierowy
Obuwiowy
Galanteryjny
Meblowy-meble wyrobu krajowego od skromnych do najwykwintniejszych
Koszykowy
Dywanowy
Kilimowy
Automobilowy i t. d.

1608 30 % zaoszczędza każdy który zakupy swoje uskutecznia

w „BAZARZE POLSKIM" S. A. w KRAKOWIE.

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI PIOTRA GRZYWY
Sp. z ogr. por. KRAKÓW RAJSKA 10 Tel. 404 wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące Nakładcom i Bibljotekom ceny zniżone. 151

„ROZWÓJ"

Stowarzyszenie Spółdzielcze z ogr. odpow.
w Krakowie, ul. Garncarska L. 7. Tel. 3544.

Przyjmujemy wkładki **oszczędnościowe** i płacimy:

24% rocznie przy wkładach na czas najmniej 6-cio miesięczny
18% rocznie przy wkładach 3 miesięcznych.
12% na 1 miesiąc.

Przy kwotach wielomiljonowych osobne umowy z udziałem w zyskach. 1604

TOWARZYSTWO OKRĘTOWE

RED STAR LINE

LINJĄ CZERWONEJ GWIAZDY



KRAKÓW,

UL. FLORYAŃSKA 43.

BACZNOŚĆ

REEMIGRANCI I EMIGRANCI!

Kto już raz był w Ameryce może wkrótce wrócić. W tym celu należy we własnym interesie zwracać się do naszego biura **w Krakowie, Floryańska 43,** gdzie bezpłatnie wypełniamy wszelkie formularze i podania niezbędne do uzyskania paszportu zagranicznego i wizy amerykańskiej.

Kto posiada już numerek Konsula Amerykańskiego z datą zgłoszenia się do 1 czerwca 1923, winien natychmiast przesiać nam ów numerek do Krakowa, abyśmy dostali przedłużenie na czas późniejszy, ponieważ do 1-go czerwca wizy nie będą udzielane. 1568

KRAKÓW,

UL. FLORYAŃSKA 43.

BACZNOŚĆ

REEMIGRANCI I EMIGRANCI!

Kto jeszcze numerka nie ma winien się zgłosić do nas z affidawitem po informacye, których bezpłatnie udzielamy ustnie i pisemnie.

Cena szyfskarty z KRAKOWA do NEW-YORKU 106 dolarów.

Amerykański podatek 8 dolarów.
Dla pasażerów III. klasy osobne kabiny dla 2, 4 i 6 osób.
W naszem biurze pisze się bezpłatnie listy i depesze po angielsku do krewnych w Ameryce.
Otrzymane z Ameryki dla naszych pasażerów pieniądze w kwocie do 300 dolarów wypłacamy w dolarach.

ANTWERPIA-AMERYKA Cherburg-Gdańsk

WYSPRZEDAŻ dalsza towarów stalowych o 30% taniej, a szczególnie: brzytew, scyzoryków, nożyczek, maszynek do włosów oraz narzędzi kuchennych. Korzystajcie z tanich i dobrych towarów! Jan Myszkowski, Kraków, Dietlowska 46. 1592

LECZENIE skombinowaną lampą kwarcową i łukową wypadania włosów, łupieży, wągrów, plam szpecących twarzy, chorób skórnych zastarzałych, kiły (syfilis), komplikacyi rzeżączki, impotencyi, uredekrwistości, cierpień gruczołów (skrofuloza), gruźlicy stawów, angielskiej choroby dzieci (rachistis) i t. d. Specyalista chorób wenerycznych i skórnych Dr. M. Mondschein, Stanisławów Gołuchowskiego 30.

FUTRA

różne gotowe i na zamówienie wykonuje starannie zakład kuśnierski Juliana Wajdy i Stanisława Pieniążka w Krakowie św. Jana 3 w podwórcu. 1571

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka w Krakowie.